DZIŚ W NUMERZE M. IN.:
★ KRZYŻÓWKA Z NAGRODAMI.
★ NARODZINY „KATIUSZ"
★ CZAR WINNEGO GRONA
★ ICH ROK 2000
★ WSPOMNIENIA DYPLOMATY

Wydanie A

Cena 50 gr

Łódź, środa 31 grudnia 1969 r.
i czwartek 1 stycznia 1970 r.
Rok XXV Nr 309 (6663)

DŁ DZIENNIK ŁÓDZKI

Noworoczny wywiad przewodn. Prezydium RN m. Łodzi Edwarda Kaźmierczaka dla „Dziennika Łódzkiego"

Będzie to rok wnikliwego analizowania jakości i realizacji inwestycji

— Na jakich zagadnieniach związanych z rozwojem miasta w minionym 1969 roku skupiało swoją uwagę Prezydium RN m. Łodzi?

— *Poza kontynuacją polityki* poprawy warunków mieszkaniowych ludności (budownictwo wykonało plan przed terminem i przekazało ok. 500 izb dodatkowo) i rozbudową podstawowych urządzeń komunalnych: wodociągów i kanalizacji, energetyki i ciepłownictwa, musieliśmy zgodnie z uchwałami V Zjazdu naszej partii przygotować „grunt" do zmiany kierunków i zasad gospodarowania w nadchodzącym roku i latach przyszłej pięciolatki. Chodzi tu zarówno o zmianę zasad gospodarowania, jak i o przygotowanie konkretnych inwestycji o kapitalnym znaczeniu dla dalszego rozwoju miasta. A więc zrealizowanie I etapu budowy elektrociepłowni EC-III, co pozwoliło złagodzić dotkliwy deficyt ciepła i kontynuować inwestycje mieszkaniowe, komunalne i przemysłowe na rozległych terenach północno-zachodnich miasta.

Ale przede wszystkim przygotowano i rozpoczęto największą inwestycję — budowę wodociągu Pilica — Łódź, określaną miarem „inwestycji następnej pięciolatki". Było z tą sprawą sporo kłopotów. Poza trudnościami związanymi z koniecznością przygotowania na czas dokumentacji, miasto musiało wydzielić część mocy produkcyjnych niektórych przedsiębiorstw remontowo-budowlanych i przeznaczyć je na przygotowanie placów budów w województwie na trasie kanału.

Innym przedsięwzięciem, którego realizacja otwiera nowe możliwości budownictwa mieszkaniowego w Łodzi, jest rozpoczęta budowa fabryki domów na Teofilowie, która nie tylko pozwoli zwiększyć ilość oddawanych mieszkań, lecz przede wszystkim wydatnie podnieść ich jakość.

— Rok nadchodzący będzie, jak wiadomo — gospodarczo rzecz biorąc — niełatwy choćby dlatego, że stanowi okres przygotowawczy do nowej 5-latki, realizowanej zgodnie z uchwałami IV Plenum KC naszej partii. Jakie najważniejsze problemy staną więc przed władzami miasta?

— Położymy szczególny nacisk na uzyskiwanie maksymalnej zgodności pomiędzy sposobem wydatkowania środków finansowych, a uzyskiwaniem założonych efektów rzeczowych. Będzie to rok znacznie ostrzejszego analizowania jakości wykonawstwa inwestycyjnego, zresztą w każdej dziedzinie gospodarki — nie tylko miejskiej. Konieczna jest zmiana sposobu oceniania tego co się robi, a przecież nieraz ludziom trudno „przestawić się" na inny sposób myślenia, ścisłego kontrolowania i konfrontacji efektów z zamierzeniami. Niezmiernie ważna staje się więc polityka zatrudnienia, szczególnie w Łodzi odczuwającej deficyt siły roboczej. Kto więc nie będzie skrupulatnie czuwał nad gospodarowaniem kadrami — może mieć poważne kłopoty. Wobec praktyki kredytowania inwestycji ogromnego znaczenia nabiera właściwe ich przygotowywanie i koncentracja robót, zgodnie z zasadami intensywnego sposobu gospodarowania.

— Czy można więc powiedzieć, że Rada Narodowa i jej Prezydium położą w nadchodzącym roku szczególny nacisk na wybrane dziedziny rozwoju miasta?

— Ogólnie rzecz biorąc w minionym 1969 r. dokonywaliśmy szczegółowych analiz zaawansowania inwestycji, tak aby w maksymalnym stopniu realizować je w roku bieżącym, albo też zakończyć. Dotyczy to przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego — tu bowiem sukcesy zależą od wcześniejszego przygotowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe dla tzw. stanów surowych, a także pod inwestycje przemysłowe. Dotyczy to również dalszego rozwoju budowy kanału Pilica — Łódź, o czym mówiliśmy poprzednio, a także innych obiektów z zakresu gospodarki komunalnej, służby zdrowia (kontynuacja budowy szpitala miejskiego przy ul. Pabianickiej), inwestycje towarzyszące budowie i modernizacji przemysłu. Szczególny nacisk należy położyć na właściwe kojarzenie inwestycji mieszkaniowych z usługowymi (najszerzej pojętymi) i koordynację inwestycji komunalnych z przemysłowymi.

— W związku ze stale zmieniającą się „geografią zasiedlenia" terenu naszego miasta, występują od dłuższego czasu wyraźne dysproporcje pomiędzy rozbudową lub budową poszczególnych jego dzielnic, a „uzbrajaniem" ich w sklepy, punkty usługowe oraz wyposażaniem w dogodną, sprawnie działającą komunikację. Jakie poczynania zamierza podjąć Prezydium dla wyrównania tych dysproporcji?

— Będziemy dążyli do wyrównania tych dysproporcji, które są wynikiem niewadliwego planowania i projektowania, lecz faktu, że wykonanie nie przebiegało zgodnie z planem. Prawdą jest wszakże, że np. od wielu lat miasto nie otrzymuje nowych wagonów tramwajowych, ponieważ fabryka podległa Ministerstwu Przemysłu Ciężkiego, mimo kilkakrotnych zapewnień nie zdołała wyprodukować wagonu o „łódzkim" rozstawie kół. Otrzymaliśmy wprawdzie tytułem „rekompensaty" nieco większe przydziały autobusów, ale to nie łagodzi potrzeb. Nowe wagony z produkcji seryjnej nadejdą chyba dopiero na początku nowej pięciolatki.

Jak już powiedziałem, w roku nadchodzącym musi być położony szczególny nacisk na pełną zgodność między zamierzeniami, a ich realizacją. Nieodzownym warunkiem powodzenia takiego założenia jest racjonalne dysponowanie mocą przedsiębiorstw wykonawczych z uwzględnieniem posiadanych przez nie rezerw. Równocześnie rok 1970 musi służyć do przeprowadzenia niezbędnych organizacyjno-technicznych przedsięwzięć w przedsiębiorstwach budowlanych, aby móc osiągnąć zwiększenie ich zdolności produkcyjnych w roku 1971 i w latach następnych. Głównie, choć nie tylko, chodzi o dalszy rozwój potencjału przedsiębiorstw specjalistycznych.

— Rok miniony „zamyka" Łódź i jej mieszkańcy szeregiem istotnych osiągnięć, w których realizowaniu znaczny jest także udział czynów społecznych. Jak Pan Przewodniczący ocenia wagę tego udziału?

— Miniony rok, rok jubileuszu Polski Ludowej, obfitował w ważne wydarzenia polityczne: wybory do Sejmu i rad narodowych, doniosłe wydarzenia w życiu partii. Łodzianie nie tylko aktywnie uczestniczyli w tych wydarzeniach, lecz także inicjatywami społecznymi i ich realizacją aktywnie dawali wyraz swojemu poparciu dla polityki partii i rządu. Chciałbym w imieniu władz miasta wyrazić im z tego tytułu serdeczne podziękowania, a w nowym roku życzyć dalszych sukcesów w pracy, powodzenia w sprawach zawodowych i osobistych, zdrowia i wszystkiego najlepszego.

Rozmawiał:
J. POTĘGA

Najlepsze życzenia noworoczne
składa
Czytelnikom, Współpracownikom
i Sympatykom
„Dziennik Łódzki"

Z okazji Nowego Roku

- **Dziś o godzinie 20.00 w radiu i TV — przemówienie przewodniczącego Rady Państwa, marszałka Polski Mariana Spychalskiego**
- **Spotkanie w Komitecie Centralnym PZPR**

Dziś o godzinie 20 przed kamerami telewizji i mikrofonami Polskiego Radia — przewodniczący Rady Państwa i Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu — marszałek Polski Marian Spychalski wygłosi przemówienie noworoczne.

Przemówienie nadane będzie w programie ogólnopolskim telewizji oraz w programach I i II i wszystkich rozgłośni wojewódzkich Polskiego Radia.

* * *

Z okazji Nowego Roku odbyło się we wtorek w Komitecie Centralnym spotkanie z udziałem członków Biura Politycznego i Sekretariatu KC, pierwszych sekretarzy komitetów wojewódzkich partii, kierowników wydziałów Komitetu Centralnego, redaktorów naczelnych centralnych pism partyjnych i przewodniczących niektórych organizacji społecznych.

I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka złożył zebranym najlepsze życzenia noworoczne.

Wojska USA i sajgońskie nie respektują rozejmu

W poniedziałek o godzinie 18 czasu warszawskiego w Wietnamie południowym weszło w życie 72-godzinne przerwanie ognia ogłoszone przez Narodowy Front Wyzwolenia z okazji Nowego Roku. Dowództwo armii USA i wojsk sajgońskich zapowiedziało jedynie 24-godzinne zawieszenie działań bojowych, które miało wejść w życie we wtorek o godzinie 2 w nocy czasu warszawskiego.

Wojska amerykańskie i sajgońskie nie respektowały jednak ogłoszonego przez NFWWP przerwania ognia. Doszło do kilku starć sprowokowanych przez siły agresora. Sporadyczne walki zanotowano m. in. w prowincji Quang Nam — na wybrzeżu oraz w delcie Mekongu.

Amerykańskie superfortece „B-52" trzykrotnie bombardowały tereny położone w pobliżu granicy z Kambodżą oraz w prowincji Phuoc Long.

Gdańsk będzie miał uniwersytet

W 1970 r. i w latach następnych nie przewiduje się istotnego rozszerzenia sieci uczelni. Powstanie tylko Uniwersytet Gdański i kilka wyższych szkół nauczycielskich. Nastąpi również stabilizacja rekrutacji w uczelniach, które osiągnęły optymalną wielkość. Ciężar rozwoju szkolnictwa skoncentruje się na organizowaniu filii studiów dziennych.

Następny numer „DŁ" ukaże się 2 stycznia 1970 r.

NOWY ROK — 1970

Spotkanie związkowców Łodzi i województwa

W dniu wczorajszym odbyło się w WKZZ w Łodzi spotkanie przewodniczących zarządów okręgowych związków zawodowych wszystkich branż działających na terenie m. Łodzi i województwa. Po omówieniu działalności ruchu związkowego w roku bieżącym wytyczono główne kierunki działania związkowego na rok 1970.

W spotkaniu, któremu przewodniczył poseł na Sejm PRL — Zygmunt Krzywański, uczestniczyli również przedstawiciele instancji partyjnych KW i KŁ PZPR w Łodzi. (X)

PKO bankiem dla ludności

Od nowego roku Powszechna Kasa Oszczędności rozszerza znacznie zakres swej działalności, przejmując od ORS funkcję kredytowania zakupów artykułów przemysłowych, od Banku Inwestycyjnego — obsługę kredytów na budownictwo indywidualne i remonty oraz na uzupełnienie wkładów mieszkaniowych dla ludności nierolniczej.

Wprowadzane zmiany polegające na ujednoliceniu i skoncentrowaniu całej bankowej obsługi ludności w PKO, przyniosą także usprawnienie w obsłudze klientów. Możliwe bowiem będzie rozszerzenie sieci placówek, załatwiających formalności oszczędnościowo-pożyczkowe, przeniesienie wielu operacji rozliczeniowych do mniejszych ośrodków — co ułatwi m. in. klientom z małych miast rozliczenia, prolongaty kredytów itp.

Skupienie oszczędnościowo-pożyczkowej obsługi ludności w jednym banku PKO uzasadnione jest również tym, że trzy instytucje wykonujące dotychczas wymienione funkcje miały do czynienia z klientami należącymi do tych samych grup społeczno-zawodowych.

PKO prowadzi obecnie 23 mln książeczek oszczędnościowych, które w 90 proc. należą do osób utrzymujących się z wynagrodzenia za pracę. W tym 34 proc. książeczek należy do pracowników fizycznych, 27 proc. do pracowników umysłowych, a 11 proc. do inteligencji twórczej i technicznej.

Bank Inwestycyjny udzielał kredytów na indywidualne budownictwo w 63 proc. pracownikom fizycznym, a w 33 proc. pracownikom umysłowym, inteligencji twórczej i technicznej. Łącznie kredyty długoterminowe w latach 1966-69 wyniosły 4 mld zł, co umożliwiło wybudowanie ok. 50 tys. domów. Z kredytów ORS korzystali w 63 proc. pracownicy fizyczni, w 22 proc. umysłowi, a w 12 proc. inteligencja twórcza i techniczna. Średnie roczne kredyty ORS w ostatnich latach wynosiły ponad 7 mld zł.

Wprowadzana reorganizacja nie przynosi specjalnych zmian dla klientów w sposobie załatwiania formalności. Kredyty ratalne będą oni bowiem załatwiali zgodnie z dotychczasowymi przepisami w dawnych placówkach ORS, obecnie pod szyldem PKO. W wielu natomiast dotychczasowych placówkach PKO (szczególnie w mniejszych miastach) będzie można obecnie obok wpłat oszczędnościowych, zaciągnąć również kredyt na zakupy ratalne.

Gospodarka w liczbach

(Informacja własna)

Tradycyjnym już zwyczajem prezes Głównego Urzędu Statystycznego — doc. dr W. Kawalec zaprezentował wczoraj w Warszawie dziennikarzom cztery najnowsze publikacje GUS. Są to: Rocznik Statystyczny Budownictwa 1968, Rocznik Statystyczny Inwestycji i Środków Trwałych 1968, Rocznik Statystyczny Szkolnictwa 1968 i Statystyka Nauki i Postępu Technicznego 1968.

W Roczniku Statystycznym Inwestycji i Środków Trwałych wprowadzono nowy zupełnie dział „efektywność środków trwałych i majątkochłonność produkcji", stanowiący próbę analizy udziału środków trwałych w procesie tworzenia dochodu narodowego.

Ogólna wartość nakładów inwestycyjnych wynosiła w 1968 roku 185,1 mld zł, co stanowi wzrost o 8,7 proc. w stosunku do 1967 r., a o 31,6 proc. w stosunku do 1965 r. 90,5 proc. nakładów przypada na gospodarkę uspołecznioną. Tempo inwestowania w działach produkcyjnych było nadal wyższe od tempa wzrostu nakładów w działach nieprodukcyjnych. Z ogółu nakładów inwestycyjnych 40 proc. przypada na przemysł, z czego połowa na przemysł paliw, hutnictwo żelaza, metali nieżelaznych, przemysł chemiczny i materiałów budowlanych. O kierunku modernizacyjnym świadczy wzrost nakładów na maszyny i urządzenia, przy jednoczesnym zmniejszaniu się udziału nakładów na roboty budowlano-montażowe.

Szybkie tempo inwestowania w całej gospodarce narodowej wywołało konieczność szybkiej rozbudowy i modernizacji bazy przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego. Stąd wzrost nakładów na budownictwo. Wykazały one najwyższą dynamikę wzrostu w okresie powojennym — średnio rocznie o 24,1 proc. W 1968 r. na budownictwo wydaliśmy 8,5 mld zł. Tenże rok charakteryzuje się kontynuacją wysokiego tempa produkcji budownictwa, obserwowanego nieprzerwanie od 1964 r. Produkcja globalna budownictwa (roboty budowlano-montażowe, geologiczne, geodezyjne, projektowe itp.) wyniosła w 1968 r. 165,5 mld zł przy zatrudnieniu przekraczającym 1 mln osób (o 4,8 proc. więcej aniżeli w 1967 r.) i wzroście wydajności w przedsiębiorstw budowlano - montażowych o 5,7 proc.

Mniej pomyślnie aniżeli wyniki produkcyjne kształtowały się w 1968 r. wyniki finansowe w przedsiębiorstwach z działu budownictwa. Akumulacja obniżyła się z 2.384 mln zł w 1967 r. do 1.733 mln zł w 1968 r. Tylko w pewnym stopniu można przypisać to podwyżkom stawek płac robotniczych, którym nie towarzyszyła odpowiednia zmiana cen sprzedażnych robót budowlanych.

A. P.

Grudzień najmroźniejszy od 130 lat

styczeń tylko w II dekadzie cieplejszy

Trzeba było zajrzeć do dawnych kronik historycznych, aby przekonać się, że w zapiskach meteorologicznych nie znajdziemy tak mroźnego grudnia w bieżącym stuleciu. Średnia temperatura bez kilku ostatnich dni przekracza już minus 8 st., podczas gdy norma wynosi zaledwie nieco poniżej 0, dokładnie minus 0,6 stopnia.

Najbardziej podobny byłby grudzień z 1840 r. Jego średnia temperatura wyniosła wówczas minus 8,9 stopnia.

Bardzo mroźny, można powiedzieć rekordowo mroźny w ub. stuleciu był grudzień 1812 roku i 1829, kiedy to średnia temperatura wynosiła odpowiednio minus 10,9 st. i minus 12,3 st., a przed prawie 200 laty rekordowo zimny był grudzień 1788 r., kiedy to średnia temperatura wyniosła aż minus 14,8 st.! Mroźne były też grudnie w latach 1819, 1855, 1879 i 1890. Ale w bieżącym stuleciu tegoroczny grudzień pobił wszelkie rekordy.

Prognozy na styczeń nowego roku przewidują, że średnia temperatura będzie również znacznie poniżej normy wynoszącej minus 3,0 st. Suma opadów ma być w normie, czyli ok. 31 mm.

W I dekadzie będzie pogoda mroźna, zwłaszcza w pierwszych dniach. Spadki temperatury w nocy dochodzić mogą na północnym wschodzie do minus 25—28 st., a w dzień mróz wahać się będzie od minus 15—20 st. Tylko na zachodzie do minus 10 st. W Polsce centralnej nocny mróz dochodzić będzie do minus 22—25 st., a w dzień do minus 15—18 st. Kilka dni będzie z lżejszym mrozem, do minus 10—15 st. w nocy i do minus 10 st. w dzień. Okres ten będzie cechowała pogoda słoneczna i niewielkie opady śniegu.

Po tym ostrym ataku zimy II dekada stycznia ma przynieść stopniowy wzrost temperatury aż do odwilży. W dniach najcieplejszych termometry powinny wskazywać do plus 4 st., a w nocy do minus 2 st. Zachmurzenie będzie w tym czasie duże z rozpogodzeniami i okresami opady śniegu lub deszczu ze śniegiem.

Ulgowy okres skończy się w III dekadzie stycznia. Wtedy to zapowiadany jest nawrót mroźnej fali. Spadki temperatury w nocy dochodzić będą do minus 12—15 st., a przez kilka dni nawet poniżej minus 20 st. W dzień od minus 6 do minus 13 st., a przez kilka dni nawet minus 3 st. Przeważać ma zachmurzenie umiarkowane z możliwością niewielkich opadów śnieżnych.

TOTO-LOTEK

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 27 grudnia 1969 r. stwierdzono:

1 rozw. z 13 trafieniami — wygrana około 111.000 zł
2 rozw. z 12 trafieniami — wygrane po około 55.000 zł
123 rozw. z 11 trafieniami — wygrane po około 900 zł
1.280 rozw. z 10 trafieniami — wygrane po 86 zł.

***

W Zakładach Toto-Lotka z dnia 28 grudnia 1969 r. stwierdzono:

1 rozw. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł
20 rozw. z 5 traf. prem. — wygrane po około 84.000 zł
480 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 4.900 zł
21.333 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po około 140 zł
296.648 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 10 zł.

Na wylosowaną końcówkę banderoli o nr 6307 odnaleziono ogółem:

205 kuponów wielozakładowych — premie po 2.000 zł
30 kuponów jednozakładowych — premie po 500 zł.

Na wylosowaną końcówkę kuponu życzeniowego o nr 7508 odnaleziono ogółem 7 kuponów — premie po 5.000 zł.

Z sądu

PROCES PIRATA

Przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi stanął 32-letni b. kierowca VII Oddziału Woj. Przedsiębiorstwa PKS w Wieluniu — Edmund Patyna (zam. Wieluń, Nowotki 8), oskarżony o lekkomyślne spowodowanie tragedii drogowej. 8 lipca br. w Bełchatowie mimo niezwykle trudnych warunków jazdy, wykonał prowadzonym przez siebie autobusem PKS niezgodny z przepisami manewr wyprzedzenia — „na trzeciego" ciągnika z przyczepą, w momencie gdy z przeciwka nadjeżdżała ciężarówka. To kardynalne naruszenie kodeksu drogowego, zakończyło się czołowym zderzeniem z ciężarowym samochodem „Star 25". Kierowca tego samochodu, J. Szczepocki zginął na miejscu. Z trwałym kalectwem wyszedł z katastrofy konwojent Stanisław K., ciężkiego uszkodzenia ciała doznała pasażerka, Marianna K., a 10 innych pasażerów zostało lekko rannych. Oba samochody zostały uszkodzone na sumę ponad 230 tys. zł.

Sąd Wojewódzki po zapoznaniu się z materiałem dowodowym, przedstawionym w procesie uznał, że całkowitą winę za spowodowanie katastrofy w Bełchatowie ponosi Edmund Patyna i skazał go na karę 5 lat więzienia, a po uwzględnieniu przepisów ustawy o amnestii na 3 lata i 4 miesiące więzienia. (MKR)

Wielka Encyklopedia na finiszu

Za rok nowa subskrypcja

31 grudnia 1969 r. w warszawskiej Księgarni Naukowej przy Krakowskim Przedmieściu pierwsi spośród 178 tys. subskrybentów Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN otrzymają XII ostatni tom tego wydawnictwa, zawierający hasła w układzie alfabetycznym. W IV kwartale 1970 r. odbiorcy otrzymają jeszcze suplement w postaci tomu XIII.

W zamierzeniach PWN przewiduje się ogłoszenie kolejnej subskrypcji w początkach roku 1971. Nowa encyklopedia ma liczyć 8 tomów i zawierać 100 tys. haseł, a więc o blisko 20 tys. haseł więcej niż obecnie.

XII tom Wielkiej Encyklopedii Powszechnej dostarczony będzie subskrybentom sukcesywnie do końca kwietnia 1970 r. Tom ten jest nieco obszerniejszy od pozostałych. Liczy bowiem 886 stron i 5897 haseł.

W tomie XII zwraca uwagę szeroko opracowane hasło „zbrodnie hitlerowskie", w którym podjęto próbę kompleksowego przedstawienia problematyki walki i martyrologii narodu polskiego w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest to dalszy krok w wyeksponowaniu i prawidłowym przedstawieniu tej tematyki, czego domagała się opinia publiczna.

XII tom zawiera także wiele informacji o literaturze polskiej. Obszernie opracowano hasła biograficzne o Wyspiańskim, Żeromskim i Boyu-Żeleńskim. Hasła z zakresu sztuki, jak np. Wawel, Wilanów, włoska sztuka i in. — są bogato ilustrowane.

M. Ćwiklińska kończy 1 stycznia 90 lat

Nestorka polskiej sceny Mieczysława Ćwiklińska 1 stycznia 1970 roku kończy 90 lat. W zbliżającym się roku znakomita artystka obchodzić będzie rzadki jubileusz: 70-lecie pracy scenicznej.

„Kukułeczka" płaci...

za pięć trafień zwykłych — zł 5.212, za cztery traf. premiowane — zł 181, za cztery traf. zwykłe — zł 81, za trzy traf. premiowane — zł 20, za trzy traf. zwykłe — zł 10.

Na główną wygraną w bieżącej grze przypada 500.000 zł.

KRONIKA WYPADKÓW

▲ Dwie kobiety, które w dniu 15.X. 1969 r. o godzinie 22 biegły po chodniku ul. Towarowej do autobusu MPK i były świadkami potrącenia przez samochód kobiety, która poniosła śmierć, proszone są o zgłoszenie się do WKRD MO w Łodzi, ul. W. Bytomskiej 60, pokój 13 lub telefonicznie na numer 516-62.

▲ Wczoraj w Łodzi zanotowano 15 wypadków drogowych, w wyniku czego szereg pojazdów zostało uszkodzonych. Tylko w jednym przypadku pasażerka autobusu MPK doznała niegroźnych obrażeń ciała.

▲ Wskutek zderzenia się dwu samochodów zostały zatarasowane tory tramwajowe na ul. Narutowicza. Przerwa w ruchu tramwajów trwała od godziny 5.50 do godziny 6.20.

▲ Ukręcenie się osi w tramwaju linii 28/2 stało się przyczyną dłuższej przerwy w ruchu tramwajów na Al. Politechniki. Wypadek zdarzył się o godzinie 14.45.

▲ Wyjeżdżając z Al. 1 Maja samochód BC 20-339 nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i zderzył się z tramwajem. Przerwa w ruchu była niewielka, ale dotkliwa dla pasażerów oczekujących na przystankach.

▲ Na ul. Turnie zapalił się parterowy budynek drewniany. Pożar powstał w mieszkaniu w przybudówce na strychu. Przyczyna pożaru jest w trakcie ustalania. (z)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie. Temperatura minimalna około —20 st., maksymalna około —16 st. C. Wiatry umiarkowane, wschodnie.

Jutro zachmurzenie niewielkie. Nadal mroźno.

Słońce dziś zajdzie o godzinie 15.40, a jutro wzejdzie o 7.50.

Imieniny obchodzi dziś Sylwester, a jutro Mieczysław. (z)

Kol. Krystynie Brockhusen wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składa

ZESPÓŁ REDAKCJI „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO"

Dnia 30 grudnia 1969 r. po bardzo długich i ciężkich cierpieniach zmarł, przeżywszy 62 lata, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Teść i Dziadziuś

Ś. † P.

TADEUSZ WILCZYŃSKI

mistrz rzeźniczy

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 1 stycznia 1970 r. o godz. 13 z kościoła parafialnego w Bedoniu, o czym zawiadamiają rodzinę i grono przyjaciół, pogrążeni w smutku

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE I WNUCZĘTA

SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT ▪ SPORT

Chcemy mieć w Łodzi dobry sport

Pragnieniem wszystkich miłośników sportu i przyjaciół młodzieży jest, żeby reprezentanci naszego miasta bili rekordy Łodzi, Polski, Europy i Olimpiady. Wszyscy chcemy, żeby Łódź zajmowała czołowe miejsce w sporcie polskim.

A jak jest w rzeczywistości? Odpowiedzieć można jednym słowem — nienadzwyczajnie.

Najwięcej kłopotów mamy z piłkarzami, którzy pochłaniają moc pieniędzy, a w efekcie nie przedstawiają zbyt wielkiej wartości sportowej w skali ogólnopolskiej. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że nie posiadamy (z wyjątkiem Szadkowskiego) reprezentantów Polski. Najwyższy poziom reprezentuje garstka naszych lekkoatletów ze Stępniem, Marandą i Gołębiowskim na czele. I tu pewna, może dla niektórych zaskakująca, rada. Trzeba wycofać się z rozgrywek ligowych. Szkoda jest olbrzymich wysiłków i setek tysięcy złotych na przygotowanie i wyjazdy naszych drużyn, aby walczyć o przysłowiową — pietruszkę.

Bardzo dobrze spisywali się na siłkolarze. Startowali oni na mistrzostwach świata w Brnie. Szereg zawodników zalicza się do kadry olimpijskiej i narodowej. Torowcy reprezentują wyższy poziom od szosowców, ale ten kryzys, po wycofaniu się z czynnego życia sportowego J. Kudry zaczyna wolno mijać — i są już następcy tego wyśmienitego zawodnika.

Czołowe miejsce pod względem wartości sportowej zajmują nasi bokserzy. Gwardia spadła co prawda z ekstraklasy, ale mamy mistrza Polski Kardasa i wielu dobrych bokserów, jak: Filipiak, Prochoń, Radzikowski, Kubacki i sporo obiecującej młodzieży. Wyjątkowo atrakcyjnie zapowiadają się rozgrywki ligowe w nowym wydaniu i derby Łodzi między Widzewem a Gwardią. Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują na to, że PZB zgodzi się na uruchomienie w Łodzi ośrodka przygotowań olimpijskich.

Na pochwałę zasługują również siatkarki Startu, które dzielnie walczą o tytuł mistrza Polski. Siatkówka była zawsze w Łodzi silną dyscypliną sportu, czego, niestety, nie można powiedzieć o koszykówce męskiej. Znacznie lepiej prezentuje się koszykówka kobieca.

Ostatnio dużo radości przysparzali nam hokeiści. Oby drużyna ŁKS grała nadal tak dobrze, jak w pierwszej rundzie mistrzostw Polski.

Wysoko notowani są w Polsce łyżwiarze figurowi Łodzi.

Tenisiści ziemni nie mieli sukcesów, podobnie jak i tenisiści stołowi. Zabrakło kilku graczy i straciliśmy łączność z czołówką Polski. Większych sukcesów nie zanotowali również ciężarowcy i zapaśnicy, z wyjątkiem awansu do czołówki krajowych lig.

Niewątpliwym osiągnięciem sportu łódzkiego (w pojęciu ogólnym a nie wyczynowym) jest wybudowanie trybun i hali ŁKS, budowa hali lekkoatletycznej w ośrodku sportowym AZS i uporządkowanie wielu spraw organizacyjnych. Liczymy na to, że rok który nadchodzi, będzie lepszy niż obecny. (n)

Karty wolnego wstępu ŁKS, Startu i Włókniarza dla biorących udział w ankiecie piłkarskiej

Nasza ankieta „Dlaczego jest źle w łódzkim piłkarstwie" spotkała się z żywym oddźwiękiem nie tylko Czytelników, ale i klubów sportowych.

Wyrazem tego jest fakt, że trzy najlepsze łódzkie kluby ŁKS, Start i Włókniarz postanowiły autorów najciekawszych wypowiedzi w ankiecie nagrodzić bezpłatnymi karnetami wstępu na najbliższy rok.

Dziękujemy i prosimy Czytelników o kontynuowanie dyskusji. (m)

O nagrody jubileuszowe „Dziennika Łódzkiego"

Zgłoszenie łódzkich łyżwiarzy do mistrzostw Polski

Zbliża się coraz bardziej termin rozpoczęcia indywidualnych mistrzostw Polski w łyżwiarstwie figurowym. Rozpoczną się one 9 stycznia 1970 r. w Pałacu Sportowym i trwać będą do 11 stycznia. Po zakończeniu mistrzostw SKS „Społem" i Szkolny Związek Sportowy organizują rewię mistrzów. Udział w tej rewii wezmą zawodniczki i zawodnicy, którzy zajmą pierwsze trzy miejsca w poszczególnych konkurencjach.

Wczoraj nadeszły zgłoszenia z obu klubów łódzkich, propagujących łyżwiarstwo figurowe.

KS „Włókniarz" zgłosił: M. Nowakównę (broni tytułu mistrzyni Polski w jeździe indywidualnej), M. Lewandowską, M. Szmucherta i parę taneczną Bieniek — Budaszewska (para sportowa).

Zawodników Włókniarza trenuje B. Staniszewski.

SKS „Społem" zgłosił: U. Zielińską, Z. Pieńkowskiego i parę taneczną Osmańska — Brodecki.

W pierwszy i drugi dzień mistrzostw wejście na teren Pałacu Sportowego będzie bezpłatne. Natomiast w ostatnim dniu bilety wstępu kosztować będą 5 i 10 złotych.

„Dziennik Łódzki" przeznacza dla zwycięzców nagrody jubileuszowe. (n)

W sobotę i niedzielę

Hokeiści ŁKS wystąpią przed własną publicznością

Ostatnia niespodziewana porażka hokeistów ŁKS z outsiderem tabeli Cracovia zepchnęła łódzką drużynę na 7 miejsce w tabeli, a od lidera Podhala dzielą łodzian 3 pkt.

Teraz łodzianie będą mieli szanse poprawić swoją lokatę, gdyż dwa najbliższe mecze rozegrają przed własną publicznością. W sobotę o godz. 19 spotkają się oni z Polonią Bydgoszcz, a w niedzielę o godz. 18 z Pomorzaninem Toruń. Obaj przeciwnicy łodzian zajmują, jak dotychczas, niskie lokaty w tabeli. Polonia jest na siódmym, a Pomorzanin na dziewiątym miejscu. Doszły nas słuchy z obozu ŁKS, że łodzianie pragną się zrehabilitować przed własną publicznością za niefortunną porażkę w Krakowie. (s)

Dnia 28. XII. 1969 r. zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

Ś. † P.

Jadwiga Krzywańska

Pogrzeb odbędzie się 31. XII. br. o godz. 15 z kaplicy Cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej.

RODZINA

Głównemu księgowemu P.P. Miejskie Hotele w Łodzi Kol. JOLANCIE HANDSCHUH, wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu

MĘŻA

składają

KOLEŻANKI I KOLEDZY

W dniu 28 grudnia 1969 r. zmarła po ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 61, nasza najdroższa Żona, Matka i Babcia

Ś. † P.

Anna Morawska

z domu Janicka

Pogrzeb odbędzie się 31. XII. br. o godz. 14.30 z kaplicy cmentarza na Mani, o czym powiadamiamy z żalem

MĄŻ, DZIECI, WNUCZKI I RODZINA

Dnia 25 grudnia 1969 roku zmarł, przeżywszy lat 69

Bronisław Włodarczyk

Pogrzeb odbędzie się 31. XII. br. o godz. 15.30 z kaplicy cmentarza na M[illegible] zawiadamia

ŻONA

Na finiszu o nowych inwestycjach

Wszystkie dzieci kochamy, ale któreś zawsze jest najbliższe sercu, najbardziej udane i najlepsze. Trudny to wybór. Podobnie trudną „operację" mieli do przeprowadzenia autorzy miniankiety, na temat inwestycyjnego wydarzenia roku w resorcie.

PRZEMYSŁ CIĘŻKI

Trzy inwestycje i trzy ważne sprawy surowcowe. Uruchomiony w tym roku wydział rur spiralnie spawanych w hucie „Ferrum" przysporzy gospodarce wyrobów hutniczych na które jest ogromne zapotrzebowanie, zwłaszcza w przemyśle gazowniczym, gospodarce wodnej i komunalnej. Druga czołowa inwestycja — to walcownia taśmy w hucie im. Lenina, dostarczająca właśnie m. in. wsad do produkcji rur. Kosztowała 1,2 mld złotych, ale nakłady te zwrócą się już w ciągu 2—3 lat i wreszcie urządzenie do wzbogacania rud miedzi w Polkowicach. Ten nowy zakład flotacji miedzi pozwoli szybciej i lepiej wykorzystać bogactwa lubińskiego zagłębia. A przecież miedź — to dziś podstawowy i poszukiwany surowiec.

PRZEMYSŁ MASZYNOWY

Trudno wyróżnić tu czołową inwestycję, gdyż w tym przemyśle przeprowadza się przede wszystkim modernizację i rozbudowę zakładów. Z wielu ważnych i cennych dla gospodarki przedsięwzięć wyróżnić warto następujące:

— zakończenie drugiego etapu rozbudowy Fabryki Półprzewodników „Tewa". Dzięki temu poważnie zwiększy się produkcja półprzewodników stanowiących, jak wiadomo, podstawowy element w wielu urządzeniach elektronicznych oraz w układach automatyki przemysłowej;

— Centralna Baza Remontu Tokarek w Głowmie jest inwestycją, która w dużym stopniu rozwiąże trudny produkcyjny problem. Można tu będzie bowiem rocznie naprawiać ok. 1000 obrabiarek. Budowniczowie przekazali ten obiekt na jeden miesiąc przed terminem;

— przemysł maszyn rolniczych wzbogacił się o nowe moce produkcyjne. Uruchomiono mianowicie kilka oddziałów wytwórczych w Warmińskiej Fabryce Maszyn Rolniczych, co oznacza w przyszłości wzrost produkcji młocarni i ładowarek — maszyn bardzo poszukiwanych w rolnictwie.

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Chemia jest wielkim placem budowy. Jest tu w czym wybierać. Ale z pewnością na czoło tegorocznych inwestycji wysunęła się budowa Zakładów Nawozów Fosforowych w Gdańsku. 138 tysięcy ton potrójnego superfosfatu — taki jest docelowy program produkcyjny tego zakładu. Rolnictwo otrzymywać będzie z Gdańska po raz pierwszy skoncentrowany nawóz fosforowy, który charakteryzuje się tym, że daje większe efekty w procesie nawożenia.

Ale trudno pominąć kompleks inwestycji w wielkim kombinacie petrochemicznym w Płocku. Instalacje do produkcji pirolizybenzyny, tlenku etylenu i glikolu etylenowego — oto inwestycje, które ruszają w końcu roku i stanowią istotny postęp w rozwoju polskiej bazy petrochemicznej. Na produkty tam wytwarzane czeka włókiennictwo, a m. in. zakłady produkujące elanę.

(Dalszy ciąg na str. 5)

Prababka idą na pradziadek BAL

„Karnawał był tak ożywiony, że zaczęło brakować białych rękawiczek w sklepach, które wobec wielkiego ruchu kupcy musieli trzymać otwarte do późnej nocy, zamiast do 19...". Tak pisze o karnawale w 1853 r. Maria Estreicherówna w swej znakomitej monografii „Życie towarzyskie i obyczajowe Krakowa w latach 1840—1863", wydanej ostatnio nakładem Wydawnictwa Literackiego. Co to za kopalnia wiadomości, anegdot i ploteczek! I jaka okazja do porównań!

Karnawał 1970 za pasem i rękawiczek balowych nadal w sklepach brakuje, ponieważ panowie od lat występują na balach bez takowych, a nawet panie zdążyły się już odzwyczaić, zwłaszcza, że w tym karnawale moda wybawia je od kłopotów sugerując długie bufiaste rękawy do kreacji balowych.

Ciekawe, co by też powiedziała prababka na widok swojej wyrośniętej (1,70) prawnuczki z włosami zasłaniającymi połowę twarzy, odzianej w spodnie do pracy i na bal, omotanej w łańcuszki, korale i wyzłoconej ozdobną pasmanterią? Czy byłaby zgorszona? Otóż pani Estreicherówna (zmarła w 1966 roku dożywszy 90 lat) z przesławnej krakowskiej rodziny uczonych, notuje, że w połowie ub. wieku wylansowano za granicą spodnie dla kobiet pod angielską nazwą „bloomers". W Polsce podjęły tę modę aktorki ponieważ panie „z towarzystwa", zwłaszcza w Krakowie, obawiały się ekstrawagancji. Kraków — któremu jeden z kronikarzy przylepił etykietkę, że jest on mieszaniną Paryża i... Słomnik — był zresztą pod względem mody bardziej konserwatywny niż Warszawa i Lwów. Nieszczęsne Słomniki stanowiły wówczas przysłowiowy przykład zacofania i kołtuństwa i dopiero Pipidówka, wymyślona przez Bałuckiego, wzięła na siebie ciężar tej niesławy.

Jak się dawniej w Polszcze bawiono!

Karnawały krakowskie w okresie 1848—1863 były początkowo smętne i nieruchawe po klęskach w latach 1846 i 1848, ale dorastała młodzież, ochocza do zabawy, wytworzył się nawet klan złotej — dziś byśmy powiedzieli bananowej — młodzieży i to nie tylko szlacheckiej, ale i mieszczańskiej. Bawiono się w koteriach — osobno arystokracja, osobno patrycjat miejski, warstwa urzędnicza i — na swoich zabawach — plebejusze. Kontakty towarzyskie z austriackimi zaborcami były bardzo źle widziane przez ogół społeczeństwa, choć zdarzały się wśród arystokracji i urzędników.

Ekskluzywność arystokracji w karnawale nieco topniała, ponieważ w tej sferze brak było... nóg do tańca. Na 20 panien czasem zaledwie 2 kawalerów, więc dopuszczano na bale młodzieńców z innych środowisk o nieskazitelnych manierach. Nie do pozazdroszczenia była dola tancerza gorzej urodzonego, wciśniętego we frak, w kołnierzyku, mankietach i krawacie o nieposzlakowanej bieli, gładko ulizanych włosach i „lakierkach mniejszych niż noga". Taki tancerz nie jadł i nie pił nic z wyjątkiem orszady, żeby mu było lekko tańczyć. Oczywiście po paru podobnych karnawałach, a było zabaw bez liku, kondycja „wysiadała", a młody człowiek szedł w odstawkę lub trzymał się pańskiej

Czytaj także na str. 5

ICH ROK

ZGODNIE Z TRADYCJĄ U PROGU NOWEGO ROKU NALEŻY SPOJRZEĆ W PRZYSZŁOŚĆ. ZGODNIE Z PANUJĄCĄ MODĄ — „FUTUROLOGICZNIE". NAJLEPIEJ PASUJE DO TYCH ROZWAŻAŃ KONIEC OBECNEGO WIEKU. NA HORYZONCIE RYSUJE SIĘ WÓWCZAS SYMBOLICZNY ROK 2000.

OBECNIE WCIĄŻ JESZCZE AKTUALNE SĄ SŁOWA SŁAWNEGO FIZYKA MAXA BORNA „W CIĄGU NIEWIELU LAT NASTĄPIŁY WYDARZENIA, KTÓRE PRZEKSZTAŁCAJĄ NASZE ŻYCIE. KRYJĄ ONE W SOBIE STRASZLIWE NIEBEZPIECZEŃSTWO I ZARAZEM ŚWIETLANĄ NADZIEJĘ: NIEBEZPIECZEŃSTWO ZAGŁADY LUDZKOŚCI I NADZIEJĘ RAJU NA ZIEMI".

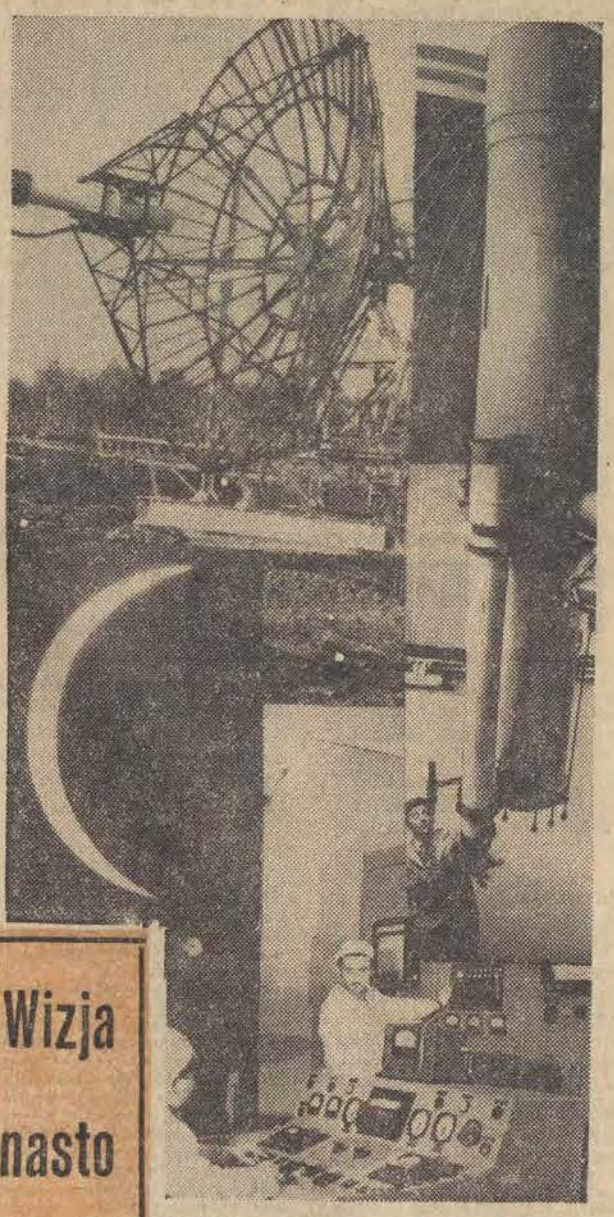

Wizja nastolatków 2000

Jak sądzą właśnie tu — w specyficznej sytuacji naszej epoki tkwią źródła mody na futurologię. Skrajności zawsze fascynują — nie tylko uczonych, ale i maluczkich. Stąd też mamy w Polsce obok Komitetu Roku 2000, skupiającego seniorów nauki, dziesiątki mądrych publikacji, a także — ankiety prasowe i konkursy, dotyczące schyłku naszego wieku. Wyniki jednego z nich zorganizowanego przez jeden z łódzkich ZD ZMS, skłaniają do szczególnych refleksji. Miałam okazję zapoznać się z blisko 100, wyselekcjonowanymi z kilkuset, pracami uczniów szkół średnich. Pisali o tym, jak widzą siebie, Polskę i świat za 25 lat. Piszący mają dziś po 15, 16, 18 lat. Dzisiejsze „nastolatki" u schyłku wieku będą 40-latkami. A więc ludźmi w pełni sił i... władzy. Nie można ich wypowiedzi przeceniać ani uogólniać. Można i należy traktować jako sondaż opinii pewnej grupy „nastolatków" na temat: **czym jest, a czym chcą by był, świat, w którym żyją.** Co uderza w tychże opiniach? Z jednej strony — **ogromna, niemal bałwochwalcza wiara w naukę i postęp techniczny, ukoronowana wizją szczęśliwego świata: bez wojen, bez głodu, bez chorób, bez dzielących narody granic i bez dzielących ludzi pieniędzy. Z drugiej — wpojony „od maleńkości" temu pokoleniu, które wojny przecież nie zaznało, lęk przed III wojną światową — syno nimem zagłady.** U schyłku wieku „nastolatki" widzą więc nasz świat jako świat mądrych i szczęśliwych, bądź też jako świat, który **był** światem. Mamy wizję optymistyczną i skrajnie pesymistyczną. Albo — albo...

ŚWIAT MĄDRYCH I SZCZĘŚLIWYCH

Punktem wyjścia do osiągnięcia czegokolwiek jest ukończenie wyższych studiów — twierdzą nastolatki. „Wiem tylko na pewno, że będę studiować. Jeżeli nawet warunki materialne nie pozwolą mi na same studia, postaram się pogodzić pracę z nauką wieczorową". **Wyższe studia nie podlegają w ogóle dyskusji.** Ani jeden uczestnik konkursu nie „widzi" siebie, ani swych przyszłych dzieci bez dyplomu wyższej uczelni. I to jest pierwsza, ogromnie optymistyczna refleksja. Co więcej, uderza realizm i praktycyzm w marzeniach zawodowych i przewidywanych czynnościach. Obok tych, którzy chcą być zupełnie zwyczajnymi inżynierami elektrykami, filologami, ekonomistami czy lekarzami, są wprawdzie przyszli dowódcy kutrów rakietowych i lekarze „wśród dzikich", ale pierwsi nie przypominają kapitana Nemo, a drudzy przypominają co najwyżej doktora Judyma. Poza jednym jedynym przypadkiem, nie ma np. kandydatów na aktorów i gwiazdorów. Jest natomiast całe mnóstwo kandydatów na pracowników przeróżnych instytutów naukowych, wyposażonych we wszelkie cuda techniki. Człowiek końca XX wieku, człowiek roku dwutysięcznego żyje zresztą z techniką „za pan brat" nie tylko w pracy, ale przez całą dobę. W szczęśliwej wersji świata „nastolatków" urządzenia techniczne są na jego rozkazy.

Roboty zmywają naczynia i przygotowują posiłki — bo przecież kobiety nie będą się czymś tak prozaicznym zajmować. **Wideotelefony** pozwalają zobaczyć nie tylko twarz drogiej przyjaciółki, ale i towary, które się ma zamiar nabyć. Wieloprogramowa **kolorowa telewizja i gazety czytane** przez automat dostarczają rozrywek w domu. **Sputniki — uspokajacze** krążą nad gromadą dzieci zabawiając je, a „temu, które dotkliwie zakłóci spokój, dają ostrzeżenie poprzez dotknięcie swym ostrym kolcem. Dopływ prądu paraliżuje i unieszkodliwia na pewien czas przeszkadzającego". Robot — **Alfa 4** pełni funkcję zaprogramowanego na kilkadziesiąt lat dyrektora instytutu badań jądrowych. **Specjalne aparaty** pozwalają uczyć się słówek i nudnych formułek bez wysiłku w czasie snu. **Komputery** pomagają w ćwiczeniach, błędne odpowiedzi wykrywa **fotokomórka**, a lekcje „polegają na zapoznaniu ucznia z nowym materiałem za pomocą taśm i odczytywania go przez mechanicznego, elektronowego nauczyciela". Specjalne ubrania ze specjalnego metalu i specjalnych włókien szklanych rozwiązują problem odzieży. **Pastylki lub konserwy z alg** — problem jedzenia. **Poduszkowce, elektryczne samochody, podziemne koleje i wertoloty**, czyli jednoosobowe samoloty, załatwiają problem komunikacji. Połączenie z Księżycem także nie jest już trudne. **Domy-giganty** o setkach i tysiącach pięter, usytuowane pod i na ziemi, wyposażone we wszystko co do życia niezbędne, rozwiązują problem mieszkania.

(Dalszy ciąg na str. 4)

Ich rok

(Dokończenie ze str. 3)

Tak więc druga refleksja jaką nasuwają wypowiedzi „nastolatków", to zafascynowanie techniką i fantazja techniczna tego pokolenia. **Wiara w technikę rodzi wiarę w szeroko rozumiany postęp w życiu społecznym. Świat nie będzie wojował** — „świat roku 2000, to świat pokoju"... „Nie będę się obawiała, że gdzieś lecą bomby". **Świat nie będzie głodował** — „Człowiek, który umiera z głodu, wszystko jedno, jakiej rasy, to hańba XX wieku". „Będziemy mieć pod dostatkiem surowców żywnościowych dzięki odkryciu syntetycznych białek i uprawie mórz...". **Świat nie będzie chorował** — „problem transplantacji serca i narządów zmaleje do rangi wycięcia wyrostka robaczkowego". „Wynaleziona zostanie szczepionka przeciwrakowa". „Metoda zamrażania części ciała umożliwi skomplikowane operacje". **Świat nie będzie zamknięty** — „samolot stanie się tak tani, że każdy pojedzie gdzie chce. A może w ogóle nie będzie już pieniędzy?" „Nie będzie wiz, a może i paszportów".

Dorośli futurolodzy-naukowcy również uważają, że „w 2000 roku walka przeciw głodowi może zostać wygrana", że „każdy pracujący będzie mógł wybrać dowolną miejscowość na świecie jako miejsce wypoczynku", że „podróżować będzie można bez wiz i paszportów", a żyć — być może będziemy „w sprzymierzonym świecie równouprawnionych braci i obywateli". I tu nasuwa się refleksja trzecia — **przecież marzenia nastolatków są marzeniami również starszego pokolenia.** Ich świat — bez wojen, bez głodu, bez chorób, bez granic i bez pieniędzy, jest naszym. Wizja jaką nosimy my i oni integruje więc pokolenie starych, młodszych i najmłodszych postępowych Polaków. Różny jest jedynie pogląd co do tempa jej realizacji. Zbieżna zaś również opinia, że ten nowy, wspaniały świat nie spadnie nam z nieba. Piszą nastolatki: „Ja sobie te lata, które nas czekają, wyobrażam jako wielką bitwę, trzeba będzie walczyć z polskim „tumiwisizmem" i z polskim partactwem, z polskim antytalentem organizacyjnym i z polskim niedbalstwo-lenistwem. Trzeba będzie tępić dyrektorów, którzy nic nie robią i robotników, którzy coś robią — piją „czystą wyborową", stojąc na rusztowaniach w genialnych pozach baletmistrzów wtedy, gdy wedle wszelkiego prawdopodobieństwa powinni się raczej interesować kielnią niż szyjką od butelki". „Chcę być czynna we wszystkim, co będzie się działo w moim domu, w moim mieście, w moim kraju. Jeżeli w Polsce będzie źle, to będzie to także **moja** wina. Moje miejsce w kraju budującym socjalizm nie musi być miejscem **głównym**, ale musi być miejscem **aktywnym**... Wierzę w to, że „człowiek może dokonać wszystkiego, jeśli prawdziwie tego chce". A więc — może również nie dopuścić do wojny...

ŚWIAT, KTÓRY BYŁ ŚWIATEM

„Wystarczy spojrzeć na obecną sytuację polityczną, a można obawiać się III wojny światowej. Okropności minionej wojny przerażają mnie, a przecież III wojna byłaby jeszcze okropniejsza. Jak myślę o tym wszystkim, to z przerażenia dostaję gęsiej skórki. Ale wierzę, że nie dojdzie do tej katastrofy". On — wierzy. A inni? „Jestem 40 metrów pod ziemią w ogniotrwałym, wodoszczelnym i odpornym na promieniowanie schronie. Trwa już trzeci rok III wojna światowa... Czekam tylko, kiedy któreś z państw, zniecierpliwione długotrwałymi działaniami rzuci bombę i... będzie koniec. Gdy byłam mała, bałam się dosłownie wszystkiego, dalekiej podróży, wody, profesorki od chemii, przejścia po równoważni. Najbardziej jednak bałam się wojny. Miałam zawsze — przy wspomnieniach matki, dziwne przeczucie, że mnie **jej** wojna ominęła, ale czekają mnie jeszcze takie przeżycia".

Cóż można dodać do tej wizji 15-letniej dziewczynki z Ib Liceum Ogólnokształcącego im. St. Wyspiańskiego w Łodzi? Może tylko to, że jest jeszcze szansa, by ta jej wizja, wizją pozostała...

IRENA DRYLL

2000

Dziś publikujemy ostatni odcinek „Wspomnień dyplomaty". Ich autorem jest Wolfgang Gans Edler Herr Zu Putlitz, dyplomata niemiecki. Z racji swego zawodu często spotykał się on z bonzami III Rzeszy.

WSPOMNIENIA dyplomaty

Obejmując władzę w 1933 roku, Hitler zwrócił się do swych ludzi: — Dajcie mi cztery lata czasu!

Zapowiedziany termin minął. Trzecia Rzesza dysponowała zdolną do walki, nowocześnie wyposażoną armią lądową i silnym lotnictwem. Machina wojenna była gotowa do startu.

Obserwując ożywione wyjazdy Ribbentropa z Londynu do Berlina, domyślaliśmy się, że jesienią 1937 roku powstają plany zakrojone na wielką skalę. Coraz mniej zainteresowania wykazywał nasz ambasador dla bieżącej pracy placówki londyńskiej, a w grudniu nie było go w ogóle w Londynie. Najlepiej zorientowanymi pracownikami ambasady byli radca Erich Kordt i poseł Haewel, właściciel plantacji na Jawie i osobisty łącznik Ribbentropa z Kancelarią Rzeszy.

Hitler i jego generałowie z Bendlerstrasse reprezentowali zgodny pogląd, że nadszedł czas przystąpienia do zdobywania „lebensraumu". Istniały jednakże różnice poglądów co do kolejności uderzenia. Generałowie, w większości reakcjoniści starej szkoły, opierając się o doświadczenia z pierwszej wojny światowej, starali się za wszelką cenę uniknąć dwu frontów oraz zadrażnienia z mocarstwami zachodnimi. Sugerowali oni w pierwszym rzędzie podbój Polski, by tu z kolei przygotować strategiczny punkt wypadu na Związek Radziecki. Hitler natomiast, rodowity Austriak, był innego zdania: należało przede wszystkim „uwolnić braci niemieckich" na południowym wschodzie Europy, aby zapewnić sobie panowanie w środkowej Europie. W tym celu, jak to wyjaśniał Haewelowi, potrzebował on pomocy „swojego" pułkownika Becka, a tym samym poparcia Polski Piłsudskiego, która była pierwszym celem agresji generałów. Ponieważ generałom nie odpowiadała ta koncepcja, doszło do pierwszej próby sił. Hitler posłużył się wypróbowaną metodą unicestwienia przeciwników — kompromitacją.

Minister obrony Rzeszy, marszałek polny von Blomberg, pojął w drugim małżeństwie „dziewczynę z ludu", którą gestapo przekwalifikowało na prostytutkę. Pan marszałek musiał więc zrezygnować z wysokiej godności ministra. Jeszcze łatwiej nastąpiło usunięcie generała von Fritscha. Tym razem gestapo dostarczyło zeznań pewnego młodzieńca, że jakoby generał uwiódł go w bramie na przedmieściu Schoeneberg.

Blomberg postawą i wyglądem był wzorem generała niemieckiego, ale w Reichswehrze zwano go „lwem z gumy". Miał opinię „szmaty". Nie przejmował się więc kompromitującą profesją swej drugiej małżonki i bez oporu, za cenę wysokiej emerytury marszałkowskiej, usunął się z drogi sławy do wytwornej willi na Capri. Natomiast generał von Fritsch walczył desperacko o dobre imię. Po roku udało mu się zdemaskować fałszywego świadka i wtrącić go do więzienia, a nawet otrzymał list od fuehrera wyrażający ubolewanie z powodu omyłki władz sądowych. Nie było jednak mowy o tym, by mógł powrócić do Wehrmachtu.

W pierwszych dniach stycznia 1938 roku utracił tekę ministerialną freiherr von Neurath, który również ostrzegał fuehrera przed ryzykiem konfliktu z mocarstwami zachodnimi. Odejście von Neuratha ułatwiło Ribbentropowi objęcie stanowiska ministra przy Wilhelmsstrasse 75. Na porządku dziennym, zgodnie z życzeniem Hitlera, znalazła się sprawa aneksji Austrii. Rozpoczęcie akcji zaplanowano w połowie marca.

Celem usunięcia ewentualnego oporu Anglii, Ribbentrop udał się w tych krytycznych dniach do Londynu. Przyjazd upozorował złożeniem wizyty pożegnalnej brytyjskim przyjaciołom. Fakt wyjazdu ministra spraw zagranicznych z Berlina podziałał kojąco na nastroje w Londynie. Dopóki Ribbentrop jest w Londynie — panowało przekonanie — Berlin nie przedsięweźmie awantury na większą skalę. I podczas kiedy kanclerza Schuschnigga „łamano" w Berchtesgaden, Ribbentrop gwarzył przyjaźnie z Chamberlainem i Halifaxem.

Wieczorem, kiedy niemieckie oddziały na granicy bawarskiej przygotowywały się do nocnego wkroczenia do Austrii, Ribbentrop wydał wielkie przyjęcie w Carlton House Terrace. I znów zjawiła się śmietanka Londynu w pretensjonalnie i bez smaku urządzonych przez pana Scheera salonach ambasady. Pan domu witał gości w hallu. Zaproszony był również poseł austriacki, baron von Franckenstein. I on był również wyróżniony serdecznym uściśnięciem dłoni przez pana ministra. Fotoreporterzy prasowi skwapliwie łowili każdy moment tego perfidnego przyjęcia, zwłaszcza zaś powitanie premiera Chamberlaina. Pamiętam dokładnie tę scenę: Ribbentrop i Chamberlain, ustawieni pod popiersiem Hitlera, długo ściskali dłonie, patrząc sobie w oczy. Przyjęcie trwało do około godziny ósmej. Bezpośrednio zaś po tym Ribbentrop udał się na kolację do swojego przyjaciela, lorda Londonerry, kilku zaś pracowników ambasady udało się do sali konferencyjnej na pierwszym piętrze. Zatrzymaliśmy się przy dużym odbiorniku radiowym, nastawiając na Wiedeń. Nigdy jeszcze w życiu nie przeżywałem tak dramatycznej audycji. Przez dłuższy czas słyszeliśmy sygnał wywoławczy radiostacji, a następnie kilkakrotną zapowiedź, że przemówi kanclerz, który powrócił z Berchtesgaden. Przemówienie Schuschingga było smutne i jednoznaczne. Po nim zabrał głos jego nazi-kolega Seyss-Inquart. Po raz ostatni rozbrzmiał hymn austriacki. Nie odezwał się już spiker, nadawano płyty. Wspaniale brzmiała „Niedokończona symfonia" Schuberta w wykonaniu wiedeńskich filharmoników. Z kolei usłyszeliśmy mozartowską Kleine Nachtmusik, a następnie „Nad pięknym modrym Dunajem", uwerturę do „Zemsty nietoperza" i inne pogodne melodie wiedeńskie. W godzinę później nastąpiła przerwa w nadawaniu muzyki. Z mikrofonu rozlegał się głos Seyss-Inquarta, obwieszczający, że zwrócił się z prośbą do Adolfa Hitlera, aby niemieckie siły zbrojne udzieliły pomocy bratniemu narodowi i pospieszyły do Austrii dla zapewnienia porządku. Wiedeńskie walce ustąpiły austriackim melodiom wojskowym, zapoczątkowanym przez marsz Radetzky'ego. Rytm stawał się coraz ostrzejszy. Na krótko przed północą usłyszeliśmy Horst-Wessel-Lied. Zdawałem sobie sprawę, że tragiczna godzina wybiła. Przygnębiony wróciłem do domu. Nazajutrz rano udała się nasza delegacja z Woermannem na czele do poselstwa austriackiego przy Belgrave Square. Obawialiśmy się oporu, a nawet interwencji brytyjskiej policji. Tymczasem zostaliśmy przyjęci uprzejmie przez barona von Franckensteina, który przekazał nam poselstwo a następnie kasę, mówiąc przy tym: — W imię uczciwości i porządku informuję, że posiadam pewien fundusz nie zaksięgowany zebrany z imprez na pomoc dla artystów wiedeńskich, po czym wręczył nam w gotówce kilkaset funtów szterlingów. Oczywiście uczciwość w takiej sytuacji była na pograniczu głupoty.

Tłum. i opracował Jan Janiszewski

„Rosjanie mają automatyczne działa wielolufowe miotające ogień. Wystrzał dokonywany jest elektrycznie. Podczas wystrzału tworzy się dym. W razie zdobycia dział meldować niezwłocznie" — głosił specjalny rozkaz Hitlera, rozesłany do wszystkich dowódców armii niemieckich, walczących na froncie wschodnim. Datę rozkazu określa się na drugą połowę lipca 1941 roku. Kilka dni przedtem, dokładnie 14 lipca o godzinie 15.15 wystrzelona została pierwsza w historii wojen salwa artylerii rakietowej. Ale nie uprzedzajmy faktów.

Narodziny „KATIUSZ"

13 LIPCA 1941 R. wojska niemieckiej grupy armii „Centrum" zajęły Orszę i wtargnęły do południowych przedmieść Smoleńska. Wojska radzieckie walczące w półokrążeniu, starały się za wszelką cenę zatrzymać wroga.

W tym niezwykle krytycznym dla Rosjan momencie, na wschodni brzeg rzeki Orszyca przybyła bateria wyrzutni rakietowych BM-13 pod dowództwem kpt. Iwana Florowa. Bateria posiadała na uzbrojeniu doświadczalne wyrzutnie rakietowe, wyprodukowane w przededniu wojny, w eksperymentalnych zakładach Wojskowego Instytutu Naukowo - Badawczego. Ciężka sytuacja na froncie zmusiła dowództwo radzieckie do wypróbowania tej nowej broni bezpośrednio na polu walki. Instytut przekazał baterii wszystko, co wówczas posiadał: 7 wyrzutni i około 3000 rakiet kalibru 132 mm.

WARTO W TYM MIEJSCU przypomnieć, iż prace nad silnikami rakietowymi i rakietami rozpoczęto w ZSRR już w latach trzydziestych.

21 sierpnia 1939 r. pięć radzieckich samolotów myśliwskich uzbrojonych w 82 mm nie kierowane pociski rakietowe, zwane popularnie RS, w 14 walkach powietrznych zestrzeliły z odległości 800 m 13 samolotów japońskich.

Pod koniec 1939 r. pociski rakietowe zaczyna się instalować na myśliwcach I-16 oraz I-153 oraz na bombowcach SB.

Idea zastosowania tych pocisków nie była związana wyłącznie z lotnictwem. Pierwsze ich starty odbywały się na ziemi z dość prowizorycznych prowadnic. Pojedyńczy pocisk wyrzucany z prowadnicy nie mógł mieć większego znaczenia w działaniach lądowych z uwagi na mały zasięg i moc wybuchu. Tu przewyższała go swymi właściwościami artyleria, której szybki rozwój niegdyś przyćmił rozwój pocisków rakietowych. Aby wygrać z artylerią o lufach gwintowanych, ba, nawet z moździerzami lub im dorównać, trzeba było skonstruować takie urządzenie, które pozwoliłoby wyrzucić na raz większą ilość pocisków rakietowych.

W 1938 R. KONSTRUKTORZY RADZIECCY sprostali temu zadaniu. Skonstruowali szesnastoprowadnicową wyrzutnię, która pozwalała w ciągu 8—10 sekund odpalić 16 pocisków. Równocześnie z tym doskonalono celność i donośność pocisków. Tacy uczeni i konstruktorzy jak: Artiemiew, Szwarc, Pojda, Pawlenko i Popow pracują bez przerwy nad pociskami, wyrzutnią, ładunkami i systemem kierowania. Na wiosnę 1941 r. nowy rodzaj broni zademonstrowano marszałkom Związku Radzieckiego S. Timoszence i S. Budionnemu. Były to wyrzutnie rakietowe BM-13 na 82 mm pociski rakietowe, pieszczotliwie nazwane przez żołnierzy „katiuszami".

Inspekcyjne strzelania wypadły nadzwyczaj pomyślnie. Decyzją rządu radzieckiego rozpoczyna się masową produkcję tej broni rakietowej.

Bateria kpt. Florowa zdała również chlubnie swój pierwszy egzamin bojowy nad Orszą. Celny ogień „katiusz" wywołał panikę wśród hitlerowców, znajdujących się na węźle kolejowym w Orszy oraz zatrzymał na pewien czas przeprawę Niemców przez Dniepr i Orszycę. Następnego dnia, tj. 15 lipca 1941 r. „katiusze" ostrzelały zgrupowanie czołgów i piechoty nieprzyjaciela, przygotowujących się do natarcia w rejonie miasta Rudnia.

GROM SALW artylerii rakietowej pod Orszą i Rudnią oznajmił światu, że w Związku Radzieckim wyprodukowano nową broń o niebywale wysokiej sile ogniowej. Każda bowiem salwa baterii Florowa przewyższała jednoczesną salwę kilku pułków artylerii. Natomiast zdolność manewru tej broni była nie do porównania z możliwościami artylerii lufowej. Gdy tylko z wyrzutni wylatywała ostatnia rakieta, samochody ruszały z miejsca i na dużej szybkości zdążały do nowego rejonu. W przeciągu kilkunastu minut można było wystrzelić następną salwę ze stanowiska ogniowego oddalonego o wiele kilometrów od poprzedniego.

Pojawienie się nowej broni podniosło morale żołnierzy Armii Radzieckiej, osłabiło zaś je u przeciwnika. Podczas gdy krasnoarmiejcy nazywali pieszczotliwie rakietowe wyrzutnie „katiuszami", hitlerowcy określali je takimi nazwami jak „piekielne sieczkarnie mięsa" lub „diabelskie organy Stalina". Dowódcy hitlerowscy nie zdołali wykonać rozkazu „fuehrera" i zagarnąć rakietowych wyrzutni Florowa. Chociaż w początkach października 1941 r. wydawało się, że są bliscy upragnionego celu. Było to podczas pamiętnej ofensywy hitlerowskiej na Moskwę. Działająca na północ od miasta Rosławla w obwodzie smoleńskim bateria kpt. Florowa znalazła się na głębokim zapleczu wroga. W nocy na 7 października 1941 r. w pobliżu wsi Bohatyr duża grupa niemieckiej piechoty z czołgami i artylerią otoczyły baterię. Wyrzutnie oddały ostatnią salwę. Pod huraganowym ogniem nieprzyjaciela, żołnierze wysadzili samochody z wyrzutniami. Dowódca baterii i większość żołnierzy zginęli. Ceną swego życia nie dopuścili oni do zdobycia przez wroga tajemnicy powierzonej im broni. Z liczby 175 żołnierzy baterii, z pierścienia okrążenia wydostało się tylko 46 ludzi.

W 1942 r. Armia Radziecka otrzymuje 120 i 300 mm burzące pociski rakietowe o zasięgu 5 i 2,8 km. Dla tych ostatnich pocisków zbudowano wyrzutnie mieszczące po 4 pociski. Później salwa ich wzrosła do 8, ponieważ udało się je układać w dwa rzędy. Jeszcze w tym samym roku w oblężonym Leningradzie opanowano produkcję burzących pocisków odrzutowych kalibru 280 mm. Rzecz godna uwagi: te właśnie pociski stały się prototypami współczesnych pocisków odrzutowych.

W 1934 r. przechodzi próby zmodyfikowany pocisk rakietowy 300 mm o zasięgu 4,3 km. W tym też roku osiągnięto możliwość odpalenia pocisków 82 mm salwą i zbudowano górski wariant wyrzutni. W 1944 roku opracowano dwa typy pocisków rakietowych o zasięgu 4 i 7,9 km. Pod koniec wojny specjaliści radzieccy zbudowali pocisk rakietowy kalibru 132 mm o donośności 11 km.

POJAWIENIE SIĘ BRONI RAKIETOWEJ na polu walki zwielokrotniło siłę ogniową radzieckich sił zbrojnych. Wkład jej w dzieło rozgromienia faszystowskich Niemiec jest bezsporny. Po zakończeniu II wojny światowej w Związku Radzieckim prace w dziedzinie doskonalenia rakiet postępują szybko naprzód.

W 1961 r. zorganizowano nowy rodzaj sił zbrojnych — strategiczne wojska rakietowe. Rozporządzają one najlepszymi dzisiaj środkami przenoszenia broni nuklearnej w postaci rakiet balistycznych i orbitalnych. Zasięg ich jest praktycznie nieograniczony.

Korespondencja własna z BUŁGARII

Czar

Karnawał — mimo w pełni zimowej scenerii „ma w sobie coś ciepłego". Nie ze względu na atmosferę podniecenia, gorączkę zakupów i inne cechy charakterystyczne dla tradycyjnych zabiegów wokół noworocznych i karnawałowych ceremonii. Włącza się w to wszystko specyficzny zapach — delikatesowy, południowy, emanujący ze skrzyń z pomarańczami, bananami, rodzynkami, a nawet winem. Brakuje tylko winogron w naturalnej postaci, ale kiedy w wystawowych oknach ukazują się wytworne butelki, zdobne w etykiety z nadrukiem „Vinprom" co drugi chyba Polak przypomina sobie kraj miły naszemu sercu, kraj pełen słońca jeszcze w tym czasie kiedy u nas śnieg zaczyna prószyć, kraj, w którym to słońce pielęgnuje jedną z największych upraw — winorośli — źródła smakowych wartości bułgarskiego wina...

* * *

Miasteczko zaznaczone jest na mapie maleńkim punkcikiem. Znajduje się obok Pazardżiku — miasta wojewódzkiego u stóp Rodopów.

Drogi piękne, od Sofii tak daleko jak od Warszawy do Łodzi, a w Pazardżiku gościnny nowoczesny hotel „Trakia" skłonny jest dać luksusowe schronienie kilkuset turystom. Z Pazardżiku można wędrować w różne strony, a po drodze same atrakcje. Właśnie jedna z nich znajduje się w odległości siedmiu kilometrów. Droga wiedzie szosą, przy której, jak przy wszystkich tamtejszych szlakach, ciągną się gęstym szeregiem owocowe drzewa. Jeszcze nigdy i nigdzie nie widziałem takiej ilości jabłek i śliw. Biedne drzewa mimo podpórek łamały się tej jesieni pod ciężarem urodzaju i więcej było na nich owoców niż liści. Cennym ciężarem przydrożnych drzew zajmuje się służba drogowa, a system skupu nie zna klęski urodzaju. Tu się nie marnuje ani kilograma owocu. Dostajemy teraz te jabłka, żeby uzupełniły braki w naszym niestabilnym urodzaju owocowym.

Nieopatrznie zwierzyłam się naczelnemu redaktorowi „WRZEŚNIOWEGO SZTANDARU" — gazety, której redakcja przejęła nade mną funkcję opiekuna, że bardzo lubię winogrona i zsiadłe mleko. Naczelny też to lubi (jako dodatek do dziesięciu innych potraw, najchętniej pieczeni z rusztu) więc każdy z towarzyszących mi w podróżach kolegów dostawał dyspozycje żeby pamiętał o moich skłonnościach. Sam naczelny zaś postanowił pokazać mi chlubę swego regionu — świat winogron w pełnej krasie. Tam dopiero — twierdził — poznam smak prawdziwych winogron, a jeżeli zdołam, to co najmniej sto smaków.

„Prawdziwe" winogrona. Jak by te, które codziennie jadłam były „nieprawdziwe"...

Miał jednak rację Cwietan Giździow, człowiek o wielkim

...Była więc kolejno Piotrkowska piaszczystym i pustym traktem, następnie wyboistą szosą, potem błotnistą ulicą zabudowaną parterowymi domkami tkaczy, a wreszcie „pryncypalną" arterią z drewnianym brukiem jezdni i wykruszonym asfaltem chodników. Ale dopiero druga połowa XIX wieku podnosi Piotrkowską do wysokości dwóch kondygnacji i toruje drogę bardziej wykwintnemu budownictwu. Powstają wtedy „kamienne kwiaty" Łodzi — różne pod względem wielkości i stylów.

Zamknięta klasycystyczną klamrą: ratuszem i „białą fabryką" ma Piotrkowska m. in. secesyjne kamienice nr nr 43, 98, 100 a, 159, domy nowogotyckie (nr nr 12 i 95), piękne pałacyki neobarokowe i wiele, wiele innych. Każdy z tych domów to na pewno interesująca karta historii miasta — postaramy się też owe co ciekawsze stronice przedstawić naszych Czytelnikom...

* * *

Dom, o którym chcę dziś pisać, nie wyróżnia się specjalnie wyszukaną fasadą. Skromny i szary rzuca się dziś w oczy chyba tylko dzięki neonowi kina. A przecież lat temu kilkadziesiąt właśnie przy Piotrkowskiej 67 koncentrowało się życie towarzyskie i kulturalne naszego miasta. Tu bowiem obok hotelu „VICTORIA", reklamującego się posiadaniem kilkudziesięciu numerów świeżo

Łódź, która odchodzi

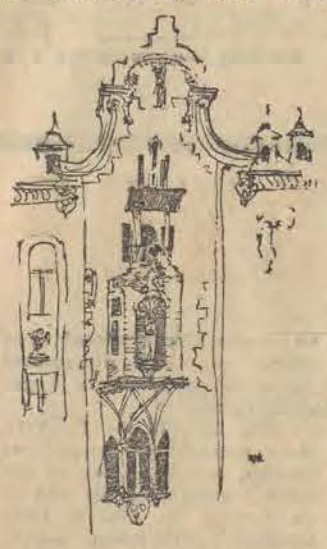

umeblowanych z komfortem oraz telefonem i służbą władającą obcymi językami, znajdował się jeszcze teatr „Victoria" oraz tej samej nazwy restauracja, z piwniczką bogato zaopatrzoną w wina i likiery. Ta ostatnia zapewne ściągała do sali hotelu łódzką cyganerię. Wśród stałych bywalców „Victorii" wybitne miejsce zajmowali członkowie „Klubu Pomylonych". Nie było to żadne stowarzyszenie z określonymi celami, lecz wyłącznie towarzyska zabawa ludzi ze sfer inteligenckich. Trzon klubu stanowili łodzianie, którzy od szeregu lat zabiegali o otwarcie polskiego pisma codziennego, a nie otrzymali na nie koncesji. Każdy członek klubu zasiadając do stolika musiał wnieść pewną kwotę na ucztę. Stawka wynosiła po 50 kop., gdy wypadło większe przyjęcie np. powitanie wybitnego artysty z Warszawy, Lwowa lub Krakowa, stawkę podwyższano do rubla. Kiedy i tego zabrakło, klubowy kasjer nakładał nową kontrybucję. Wesoło bawił się „Klub Pomylonych" zwłaszcza, gdy na zaproszenie MICHAŁA WOŁOWSKIEGO przybywał do restauracji „arcyfiglarz" ROMAN ŻELAZOWSKI, zawsze raczący zebranych jakąś piosenką lub kupletem.

W klubowych komersach (posiedzeniach) brali m. in. udział: HENRYK HR. ŁUBIEŃSKI, KAZIMIERZ MŁODOWSKI, GLISZCZYŃSKI i inni.

Jesienią 1897 roku buchnęła wieść, że długotrwałe zabiegi W. CZAJEWSKIEGO uwieńczone zostały wreszcie powodzeniem i że Łódź otrzyma polskie pismo codzienne. „Pomyleńcy" uczcili tę wiadomość morzem kawy mieszanej z zielonym pipermentem. Kłócono się przy tym, czy i kiedy ukaże się pierwszy numer „Rozwoju". Lokal na redakcję był już wynajęty przy ul. Piotrkowskiej 73, na piętrze. W pierwszym pokoju pomysłowy Michał Wołowski kazał ustawić stolarzowi kratę, aby pomieszczeniu nadać charakter administracyjny. Drugi zajęła redakcja, kuchnię zaś przeznaczono dla roznosicieli do składania pisma. Druk „Rozwoju" powierzono „oficynie" Stanisława Dębskiego mieszczącej się obok hotelu, pod nr 69 w podwórku. Drukarenka była niewielka, nie posiadała dostatecznego zapasu czcionek, ale... mówiło się: trudno. W skład redakcji weszli: W. CZAJEWSKI, W. WŚCIEKLICA, M. WOŁOWSKI, K. ŁAGANOWSKI, R. WIERZCHLEYSKI, Z. KAMIŃSKI i L. KIELTZ — jako kierownik administracji.

1 grudnia (tę datę zapowiedział bowiem prospekt nowego pisma) od rana wrzało w hotelowej restauracji. Przybyli tu członkowie „Klubu Pomylonych" i rozbitki po dawnym „Dzienniku Łódzkim", i korespondenci pism warszawskich, i liczni aktorzy z miejscowego teatru.

— Wyjdzie?!
— Nie wyjdzie!
— O zakład!...

(Dalszy ciąg na str. 6)

(Dokończenie ze str. 3)

klamki w charakterze pieczeniarza.

Jak ubierały się na bal prababunie? Oczywiście romantycznie i strojnie, bo na przybraną „cache-peige" z bluszczu i trawki (sprowadzone z Wiednia za 11 złp). Na szyi czarna sznelka związana na węzeł i iluzjowy szalik". Kolory biały i różowy należały do ulubionych. Dzisiejsza modna prawnuczka odziewa się również w przezroczyste, falbaniaste szyfony i „iluzjowe" szale jeśli chce być „romantyczna", podobnie jak prababka szyje sobie suknie z tuniką obszywane pasmanterią, jeśli prag nie nadążyć za aktualnością. Pradziadek tańczył, oświadczał się i składał wizyty we fraku i lakierkach. Smoking zaczął odgrywać rolę towarzyską dopiero u schyłku XIX wieku.

Szczególnie chętnie chadzano na bale maskowe, czyli reduty, które z czasem stały się tak demokratyczne, że zjadliwy kronikarz „Czasu" zanotował, iż „rozchodzi się na sali woń czosnku i cebuli". Ale bawiono się tam doskonale i prześcigano w pomysłowości kostiumów. W 1858 r. szaleli na swoim balu krakowscy towarzysze sztuki drukarskiej, mimo to jednak, jak podają kroniki, gazeta wyszła na czas.

Prababka z Pradziadkiem idą na bal

Co tańczono? Każdy bal zaczynał się obowiązkowo polonezem, do programu należały co najmniej trzy mazury, poza tym lansjer i kadryl; co dzień nosiły się bardzo skromnie i przeważnie na czarno. Otóż młoda panna na bal, zwłaszcza pierwszy, stroiła się „w białą suknię z przezroczystego materiału, ze stanikiem garnirowanym riuszkami z tiulu, fryzurą walca unikano ze względów... patriotycznych. Największe jednak powodzenie miała polka o rozmaitych nazwach. Tzw. „polka tremblante", co przełożylibyśmy dziś na „polkę trzęsiączkę" uchodziła wręcz za nieprzyzwoitą, gorsząc starsze pokolenie.

Czy pani już „obstalowana"? — szydził snobistyczny „Czas" z form zapraszania pań do tańca przez młodych ludzi, którzy na domiar złego z powodu ścisku pozostawiali swoje tancerki po tańcu na środku sali. Nie jesteśmy pewni, czy dziś się nie zdarza coś podobnego.

Świetność balów publicznych, prywatnych, dobroczynnych, zależała nie tylko od doboru towarzystwa, ale także od rzęsistości oświetlenia i dobrej orkiestry, którą na prywatnych balach składała się ze skrzypiec i fortepianu, czasem najętej orkiestry „mlaskotów", czyli grajków podwórzowych. Na balach publicznych przygrywały orkiestry wojskowe. Zabawy rozpoczynały się około 22, ale rzadko tańczono dłużej niż do trzeciej. Pierwszy bal syl westrowy odbył się w Krakowie dopiero w 1853 roku; był to obyczaj przychodzący z Niemiec, przedtem ostatni dzień roku spędzano w gronie rodzinnym.

Na arystokratycznych balach podawano dwie kolacje. O północy gorącą, angielską, i zimną, francuską, nad ranem. Na mieszczańskich balach bufet był przede wszystkim słodki, zakropiony winem, choć bywały i solidniejsze kolacje. Ambicją wszystkich organizatorów było dobre zaopatrzenie bufetu. Dziś także humor gości na balu jest jak wiadomo ściśle uzależniony od zaopatrzenia bufetu no i, oczywiście, odpowiedniej baterii butelek. Można snuć analogie i porównania na podstawie tej uroczej książki, mówiącej o dawnym obyczaju i o tym wszystkim, co nas łączy i dzieli z odległą młodością naszych pradziadków.

MARIA PODOLSKA

NA FINISZU

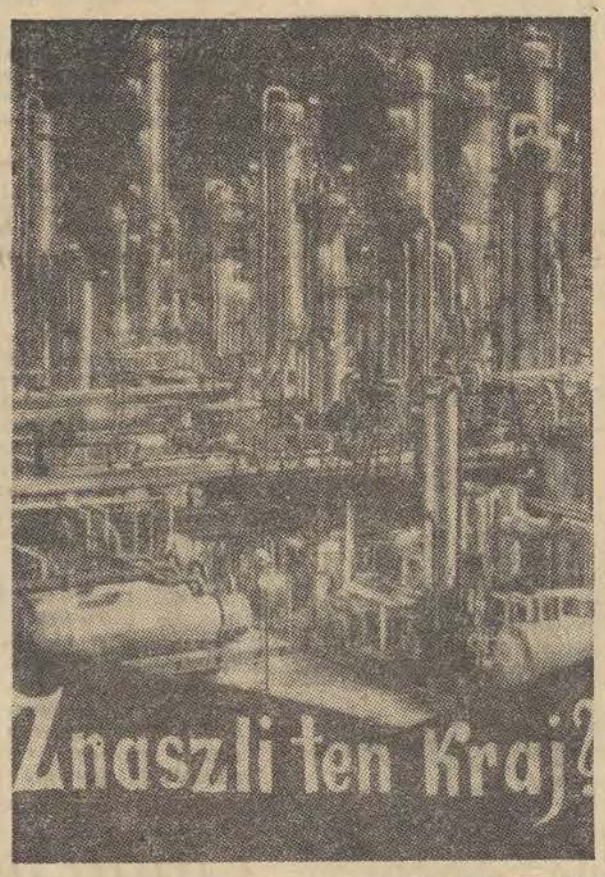

o nowych inwestycjach

(Dokończenie ze str. 3)

PRZEMYSŁ LEKKI

Najciekawszą inwestycją jest niewątpliwie Fabryka Obuwia w Słupsku. Uruchomiono ją na 5 miesięcy przed terminem i już w pierwszym roku da produkcję większą niż projektowano. Fabryka wytwarzać będzie 5,5 miliona par obuwia. W dużej mierze dzięki obiektowi w Słupsku można było zaplanować na przyszły rok spory przyrost produkcji obuwia w skali całej branży. Kluczowy przemysł obuwniczy w 1970 roku ma wykonać 65 milionów par butów.

Drugi konkurent w miniankiecie — to kombinat wełniany „Tomaszów — II". Zakład ten wytwarzać będzie 6 milionów metrów bieżących tkanin wełnianych przeznaczonych na rynek i eksport.

PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY

W tym roku wzbogacił się o kilkanaście nowych ważnych obiektów produkcyjnych. 11 elewatorów zbożowych, 2 chłodnie składowe i 2 zakłady jajczarsko-drobiarskie, zakład mięsny, oddział konserw spożywczych — oto niektóre z nich. Trudno wyłowić tu lidera. Wszystkie są ważne i to głównie z punktu widzenia lepszej gospodarki produktami rolno-spożywczymi oraz poprawy jakości asortymentu produkcji w działach przetwórczych. Dzięki tym inwestycjom zobaczymy na rynku w 1970 roku więcej różnorodnych konserw mięsnych i koncentratów spożywczych.

KOMUNIKACJA

Wybór najcenniejszego przedsięwzięcia inwestycyjnego nie sprawiał tu kłopotu. W miniankiecie zdecydowanie zwyciężyła magistrala węglowa łącząca Śląsk z portami w Gdańsku i Gdyni. W tym roku zakończono elektryfikację tej 700-kilometrowej trasy kolejowej. Jest to jeden z najważniejszych towarowych szlaków. Elektryfikacja zwiększyła zdolność przewozową o ok. 35 proc. Przyczyni się to znacznie do usprawnienia przewozu węgla z kopalń do północnej części kraju i do portów — na eksportowy szlak morzem do różnych krajów świata.

Inwestycją o dużym znaczeniu dla PKP jest również oddany do użytku 40-kilometrowy odcinek linii kolejowej na Kielecczyźnie; z Grzybowa do Włoszczowej. Siarka grzybowska może w ten sposób jeździć z kopalni wprost do portów lub do wielu chemicznych zakładów przemysłowych w kraju.

HANDEL

Pod adresem handlu zawsze pada najwięcej pretensji. Czymkolwiek więc by się pochwalił — nawet największą inwestycją Merkurego, jaką jest niewątpliwie wielkie centrum handlowe na warszawskiej „ścianie wschodniej" — nie wywołuje to wśród wybrednej klienteli oczekiwanego entuzjazmu. A klient podobno zawsze ma rację.

I dlatego też zamiast miniankiety — mikrowywiadzik. Z panią Janiną M., która jak miliony jej podobnych jest po prostu zwykłym, codziennym klientem. Czym sobie handel zasłużył na największą wdzięczność? Pani Janina mówi: „Najwięcej radości i satysfakcji dały mi decyzje ministerialne, zabraniające sklepom sprzedaży towarów złej jakości. A druga sprawa — to coraz częstsze wprowadzanie do sprzedaży porcjowanych warzyw i innych artykułów spożywczych".

winnego grona

...oczuciu humoru i ostrym dowcipie. W miasteczku September — owym uroczysku obok Pazardżiku - znajduje się świat winogron, do którego wejście jest obwarowane pieczołowicie przestrzeganymi przepisami sanitarnymi. Załoga doświadczalnej stacji naukowej Wyższego Instytutu Gospodarstwa w Sofii „urzęduje" w białych kitlach. Nie tylko wewnątrz. Taki strój obowiązuje przy wszystkich zabiegach wykonywanych przy... 550 (nie ma pomyłki: pięćset pięćdziesiąt) gatunkach winogron, które rosną na doświadczalnych półkach 18-hektarowego gospodarstwa stacji.

Poszliśmy między winorośle. Wrażenie było zaskakujące. Takiego „zbiegowiska" gatunków trudno sobie wyobrazić. Nie miałam pojęcia o tym, że są owoce wielkości śliw, a każda kiść waży około 2 kg. Gatunek nosi nazwę — kardynał. Fioletowo-granatowe owoce, jak śliwki podłużne, są mięsiste o aromatycznym smaku. „carica", „italia", „mimoza", „dimiad", „tamianka". Jedne mają delikatną skórkę inne twardą. Ciemnozielone, jasnozielone — wszystkie odcienie zieleni, żółte, złote, ubarwione białą mgiełką nalotu. Z dużymi pestkami, małymi, bez pestek... I jest „Bułgar" znany na naszych stołach — jedyny gatunek, który znosi przeciwieństwa eksportowego transportu. Inne są tak delikatne, że do spożycia nadają się tylko w kilka godzin po zbiorze. Próbowałam jedne po drugich żałując, że wśród owych chociażby tylko dziesięciu gatunków o niepowtarzalnym smaku nie znajduje się kilka odpornych na niszczące wpływy transportu. Bo co innego jest rozkoszować się naturalnym smakiem owocu, a zupełnie co innego sączyć go w winnym płynie.

Dymitr Prowenski — starszy asystent katedry winorośli obiecuje: „wychodzimy takie, które zniosą transport". Wierzę mu, bo jeżeli wyhodowali już gatunki dojrzewające w pierwszej połowie lipca, to znaczy, że potrafią poprawić i zmieniać naturę stosownie do potrzeb gospodarki. Naukowcy zajmują się biologią winorośli, technologią wzrostu, selekcją — zdaje się, że łatwiej powiedzieć czym się nie zajmują. Wiedział co robi sławny naukowiec — członek Francuskiej Akademii Nauk prof. Niediełczow — zakładając 40 lat temu bazę doświadczalną w pazardżickim okręgu, który w sezonie daje 350 ton winogron z 6 tys. hektarów upraw. Klimat, ziemia, słońce i nauka tworzą zespół czynników o nieograniczonych perspektywach.

Studenci wydziału agronomii wspomnianego wyżej instytutu mają znacznie obfitszy materiał studiów i praktyki przez winorośle i dla winorośli, ale też wszystkie zabiegi naukowe wokół tych dewizodajnych owoców opłacają się stokrotnie. 25 tys. ton tomianki, pamidu i innych mimoz trafia m. in. do nas w postaci win. Mili gospodarze nawet nie taili tajemnic receptur. Czerwone wino „trakia" składa się w 60 proc. z „pamidu" a w 40 proc. z „manrutu". Z tamianki uzyskuje się dwa rodzaje trunków. Jeżeli w określonym czasie przerwie się fermentację — otrzymuje się wytrawne wino. Jeżeli fermentacja trwa do końca — efektem jest tamianka likierowa — stare wino bułgarskie.

* * *

Winorośle są delikatnymi roślinami i mają mnóstwo wrogów. Np. kornik. Atakuje najpiękniejsze gatunki jakby był co najmniej kiperem. Znaleziono radę na kornika. Wzięto go kapitalnym fortelem. Poznawszy jego upodobania stwierdzono, że pewne gatunki winorośli omija. Wobec tego na podstawach czy też trzonach owych nie lubianych krzewów szczepi się szlachetne kultury. Rosnąc na obcym pniu owocują nie narażone na ataki kornika. Winorośle nie lubią zmiennej pogody. Łatwo wówczas zapadają na chorobę liści i owoców. Cierpią także na swoiste grzybice. Najgroźniejszy jest jednak „winogradnyj ludec" — robak, który lokuje się wewnątrz owoców.

Coraz nowsze preparaty chemiczne są skuteczną bronią wobec wszystkich wrogów. Nauka pilnie strzeże narodowego bogactwa.

Jeżeli na noworocznych stołach pojawi się wyśmienita „TRAKIA" lub inna marka bułgarskiego wina, to pijmy je w należytym nastroju i za zdrowie tych, którzy w pazardżickim okręgu pielęgnują winogronowe uprawy.

ZOFIA TARNOWSKA

HUMOR

GWIDON MIKLASZEWSKI

— Nie chodzi o to, że mnie spoliczkowała, ale że taką zimną ręką!...

— Czekam na tym przystanku już godzinę, bo mąż mi się gdzieś zapodział!

— Szybko jedno grzane piwo!

— Ręce do góry!
— W taki mróz? Mowy nie ma!

— Czy to pani umówiła się z mężem 3 godziny temu na Pynku?

Z repertuaru „Trubadurów"

Słowa: K. WINKLER, muzyka: J. MART

A WIĘC NIE

C Am Dm7 G7 C Am
A więc nie! Ja nie będę prosił! Jeszcze się
F G7 C C7
na myśl... Czasu do syć... Nie znasz mnie,
F G7 C
nie znasz mej miłości! Nie to nie!
Ab7 Db
No cóż człowiek wpadł na jej liryczny kep,
Bm G7
pięć róż wręczał co dzień wcelo-fa-
C F G7
nie. Nie, to nie! Pó ją gdzie popadnie
C Am F G7 C C7
W noc i deszcz... Może cegła spadnie trafi mnie
F G7 C
w młodą skroń dokładnie i a-dieu ...

HOROSKOP

Do 7 stycznia 70 r.

WODNIK, 21. I. — 19. II. NAJBLIŻSZE SIEDEM DNI NADER ABSORBUJĄCE, ZWŁASZCZA POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM. W PERSPEKTYWIE KRÓTKA PODRÓŻ, UWIEŃCZONA DOŚĆ NIEOCZEKIWANYM REZULTATEM. KONIECZNOŚĆ SZYBKIEGO ODROBIENIA PEWNYCH ZALEGŁOŚCI (PIĄTEK, SOBOTA). NIEDZIELA POD ZNAKIEM MIŁEJ, LECZ NIECO KŁOPOTLIWEJ WIZYTY. KORESPONDENCJA O WIĘKSZYM NIŻ SĄDZISZ ZNACZENIU.

RYBY, 20. II. — 20. III. NADMIERNE PODNIECENIE, ZWIĄZANE Z NADZIEJAMI NATURY URZĘDOWEJ, ZAKŁOCI NA PEWIEN CZAS TWÓJ SPOKÓJ WEWNĘTRZNY. PO-

MYŚLNY WYNIK DŁUGOTRWAŁYCH POSZUKIWAŃ I NIECO MNIEJ KORZYSTNY — PEWNEJ TRANSAKCJI W POCZĄTKACH PRZYSZŁEGO TYGODNIA. WEEKEND POD ZNAKIEM SPOTKAŃ I PROPOZYCJI: UDZIEL KOMUŚ SWOJEGO „VOTUM ZAUFANIA".

BARAN, 21. III — 20. IV. Staraj się bardziej wychodzić naprzeciw ludziom i wydarzeniom. Korzystny układ na płaszczyźnie osobistej, osłabiony trochę twoim brakiem energii. W życiu domowym okres pewnego napięcia, które szybko przeminie. Korzyść na wiadomość w piątek.

BYK, 21. IV. — 22. V. Szczęście będzie Ci zdecydowanie dopisywać w ciągu najbliższych siedmiu dni. Najpierw korzystne rozwiązanie zagadki, która trapiła Cię od dłuższego czasu, następnie spotkanie o bardzo dużym znaczeniu; wreszcie pomyślny rezultat pewnej eskapady. Niezwykła okazja w czwartek — nie pozbawiona małego „ale".

BLIŹNIĘTA, 23. V. — 21. VI. Możliwa wygrana, ale nie od razu główna! Twoje życie osobiste rozjaśni się nowym blaskiem dzięki szczęśliwym wydarzeniom tego tygodnia. Moment wyczekiwania i niepewności, uwieńczony sukcesem: uda ci się wskoczyć do przysłowiowego „ostatniego wagonu".

RAK, 22. VI. — 22. VII. Niektóre z Twoich problemów uda ci się rozwiązać, dzięki dozie sprytu i dyplomacji. Kwestie rodzinne wysuną się na pierwszy plan pod koniec bieżącego tygodnia, a zręczny kompromis pozwoli Ci postawić jednak na swoim. Okaż więcej cierpliwości w piątek, nie pozwól się okpić w niedzielę i poniedziałek.

LEW, 23. VII. — 22. VIII. Masz szczególny powód do gniewu, lecz pamiętaj, że bez taktu i zręczności nie uda Ci się niczego na dłuższą metę osiągnąć. Przyjemna niespodzianka w II połowie przyszłego tygodnia ułatwi Ci szybsze dojście do wytyczonego celu. Nowa znajomość w najbliższą niedzielę.

PANNA, 23. VIII. — 22. IX. Niezwykle „gorący" dzień. Przyjemna podróż, obfitująca

w niecodzienne emocje. Uda Ci się załatwić ważną sprawę urzędową i dopiąć swego na płaszczyźnie osobistej. Strzeż się pokusy nadmiernych wydatków w nadchodzący czwartek, dbaj o należyty efekt rozmowy piątkowej. Nie za dużo rozrywek?

WAGA, 23. IX. — 22. X. Wszystko dzieje się w zbyt szybkim spalającym tempie. Zbyt mało czasu na zastanowienie się, na ewentualne „nie"... Konflikt z bliską osobą na tle spraw materialnych. Pamiętaj o dewizie „lepszy wróbel w garści, niż kanarek na dachu". Nużąca wizyta pod koniec obecnego tygodnia.

SKORPION, 23. X. — 21. XI. Staniesz w obliczu dodatkowych wydatków. Nie złość się, nie irytuj — postaraj się skonstruować „awaryjny" plan budżetowy, a następnie przestrzegaj go z żelazną konsekwencją. Przyszły tydzień rozpocznie się pod znakiem korespondencji, potem dojdzie do tego ciekawe zaproszenie. Nadchodzący piątek może oznaczać dla Ciebie duże ryzyko, jednak nie tak wielkie jak sobota.

STRZELEC, 22. XI. — [illegible]. XII. Pewna inicjatywa może kosztować Cię drogo — w oczach najbliższych nawet zbyt drogo! A jednak przyniesie Ci w sumie satysfakcję i bezpośrednią korzyść. Wyjątkowa zbieżność zodiakalna w tym tygodniu „strzelca" i „skorpiona", zachęca do starannego przestudiowania również prognoz tego ostatniego.

KOZIOROŻEC, 23. XII. — 20. I. Miła niespodzianka finansowa, kilka dni spędzonych w przyjemnych okolicznościach. Stosuj bardziej zróżnicowaną politykę, jeżeli chodzi o Twoje życie prywatne — pamiętaj, że nie wszystko i nie wszystkich można mierzyć tą samą miarką. W najbliższym czasie weekend pełen emocji.

ŁÓDŹ która odchodzi

(Dokończenie ze str. 5)

Lała się strumieniami kawa z „beniusiem" (likier benedyktyn), podczas gdy Zbigniew Kamiński podpisywał do druku ostatnią kolumnę. Wreszcie około godziny 20 spod prasy, na papierze dostarczonym przez firmę Hordliczki i Stamirowskiego z fabryki Moesa wyszedł na świat i ujrzał światło lamp naftowych pierwszy numer „ROZWOJU".

Ale przecież nie o „Rozwoju" miał być ten felieton — wracajmy więc na Piotrkowską 67. Otóż na parę lat przed opisywanymi faktami przybył do Łodzi aktor — dyrektor znanego zespołu objazdowego JÓZEF TEKSEL. Z jego to namowy właściciel posesji HERMAN KERN zbudował w podwórzu hotelu (w 1878 roku) gmach teatralny. Teksel nazwał go „TEATREM ŁÓDZKIM", powszechnie jednak przyjęła się nazwa „Victoria". Pierwszy sezon zainaugurowała opera Dunieckiego pt. „PAZIOWIE KRÓLOWEJ MARYSIEŃKI". Potem grano dramaty polskie i obce, operetki, komedie, a — konkurując z niemieckim teatrem „Thalia" — również farsy i wodewile. Na deskach teatru (którym kierowali m. in. Karol Kopaczewski, Czesław Janowski, Michał Wołowski) występowali tacy doskonali artyści, jak: TRAPSZO, FELDMAN, WINKLER, TARASIEWICZ, FERTNER, BRYDZIŃSKI, ZELWEROWICZ, WŁADYSŁAWA ORDON, ROZALIA BARTOSZEWSKA, GROMNICKA, POPIELÓWNA i inni

Drewniany teatrzyk o 600 miejscach na widowni zmodernizowano w 1898 roku. Sprawozdawca „Rozwoju" napisał wtedy: „Damy nasze nie będą mogły się skarżyć na brak dostatecznego oświetlenia w teatrze. Pan Wołowski wprowadził nowe światło auerowskie, które nie tylko podwyższy siłę palników, ale nadto uwydatni piękność cery, blask klejnotów i brylantów".

Wszystkie te udoskonalenia nie ustrzegły teatru od klęski. Dla władz nie był to obiekt godzien szczególnej uwagi, toteż nie gdzie indziej, ale właśnie tu, w lutym i marcu 1905 roku, zakwaterowano wojsko, chroniące dygnitarzy carskich, urzędujących vis a vis — w Grand Hotelu. Po kilkumiesięcznych perypetiach teatr ze wzmożoną energią podjął swą działalność, której kres położył dopiero pożar. W maju 1909 roku z najstarszego łódzkiego teatru pozostały jedynie zgliszcza. Ogień strawił nie tylko wszystkie urządzenia i rekwizyty, ale także prywatne rzeczy aktorów pozostawione w garderobach.

Różne koleje losu przechodzi jeszcze dom przy Piotrkowskiej 67. Ostatecznie Melpomena ustąpiła miejsca X Muzie. Już przed I wojną światową otwarto tu kinematograf pierwszej kategorii pod nazwą „Casino" wyświetlający „żywe obrazy" przy akompaniamencie fortepianu i skrzypiec...

d c. n.

CELIBAT ułatwia awans

W kościele rzymsko-katolickim celibat obowiązuje wszystkich duchownych, zakonnych i świeckich, na każdym szczeblu hierarchii. Inaczej rzecz wygląda w kościołach prawosławnych.

Nakaz celibatu stosuje się tam tylko wobec kleru zakonnego i biskupów, natomiast księża świeccy, np. proboszczowie parafii mogą żenić się i zakładać rodziny.

W prawosławiu obowiązuje przepis, że biskupem może być albo zakonnik, albo ksiądz świecki, który wytrwał w samotności lub jest wdowcem. W tej sytuacji zakonnicy mieli większe szanse awansu do wyższych szczebli hierarchii. Ostatnio świecki kler prawosławny — pobudzony ruchem na rzecz zniesienia celibatu w kościele katolickim — opowiada się za stworzeniem możliwości wstępowania biskupów w związki małżeńskie.

Pierwszym dostojnikiem prawosławnym, który zażądał zniesienia celibatu biskupów jest egzarcha Patriarchatu Konstantynopolitańskiego, Jakovos. Nadmienił on, że sprawę rozważa patriarcha Konstantynopola Athenagoras (jest to najwyższy rangą dostojnik prawosławny). Obecnie także patriarcha Aleksandrii, Mikołaj VI, drugi po Athenagorasie rangą hierarcha prawosławny, poparł żądania zniesienia celibatu biskupów. Przewiduje się, że kwestią celibatu zajmie się najbliższy Sobór Ogólnoprawosławny.

Konkurs „DŁ" i „Jubilera"

Nagrody: zegarki, „Szczerbiec Chrobrego", budzik, broszki, korale, srebrne spinki

Dzisiejszy konkurs przygotowaliśmy dla naszych Czytelników wspólnie z dyrekcją PHD „Jubiler" w Warszawie. Aby go rozwiązać wystarczy tylko odszukać hasło, które tym razem zaszyfrowaliśmy w labiryncie i przesłać je do naszej redakcji. Pamiętać przy tym trzeba, iż „wędrówkę" po labiryncie rozpocząć należy od jednej z liter znajdujących się w pobliżu górnego rysunku, a skończyć na słowie „Jubiler" znajdującym się u dołu labiryntu. Życzymy przyjemnej „wędrówki".

(CIS)

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres „DŁ" Łódź 1, skrytka pocztowa 86 do dnia 10 stycznia 1970 r., z zaznaczeniem na kopertach (kartach) „Labirynt".

Nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki z dn. 14.XII. br., wylosowali: Felicja Jagusińska, Łódź, ul. Hortensji 17, Leonia Bulzacka, Łódź, ul. Franciszkańska 59, Danuta Dzierżek, Pabianice ul. Ludowa 2, Wacław Krysiak, Łódź, ul. Bogozińskiego 21, Helena Ad[illegible]czyk, Łódź, ul. Drukarska 18.

O Łodzi wieczorem informuje NPR „Dziennika"

Czytelnicy dzwonią w godz. 19—21. tel. 395-59

Reporter wyrusza na miasto po godz. 21

Dla wygody naszych Czytelników — „Dziennik" uruchomił nocne pogotowie reporterskie. W godzinach od 19—21 z wyjątkiem sobót i niedziel, łodzianie mogą zgłaszać telefonicznie pod nr 395-59 wszelkie uwagi na temat zakłóceń w życiu miasta w późnych godzinach popołudniowych i wieczornych. Po godz. 21 na codzienny rajd po ulicach Łodzi wyrusza dyżurny reporter „Dziennika".

O godzinie 21.30 wyjechaliśmy redakcyjną „Nysą" na nocny rajd po Łodzi. Miasto w wigilię szaleństw sylwestrowych było ożywione. Mimo siarczystego mrozu ulice były zaludnione. Na przystankach tramwajowych i autobusowych tłoczno. Długie kolejki ustawiały się na postojach taksówek. Niestety, na wszystkich mijanych przez nas postojach było pusto, ani jednego wozu. Oczekujący przytupywali i podskakiwali zmarznięci. O zgrozo, a co to będzie w Sylwestra? A może warto by było ustawić w niektórych miejscach koksowniki, przy których oczekujący na środki miejskiej komunikacji, mogliby rozgrzać się chociaż odrobinę?

Odwiedziliśmy w czasie naszego rajdu restaurację „Europa". Wszystko już gotowe do przyjęcia Nowego Roku. Pytamy kierownika jakie atrakcje przygotowali dla gości sylwestrowych?

— Niespodzianka, sza! — odpowiedział.

W „Malinowej" przygotowania do zabawy sylwestrowej dobiegają końca. Po remoncie wnętrze wygląda miło i świeżo. — Czy mamy confetti i serpentyny? — Całe tony — powiedział kierownik.

Pięknie ustrojony był również klub studencki pod „77"

O godz. 23 mocno zmarznięci wróciliśmy do ciepłej redakcji i stąd życzymy wszystkim Czytelnikom miłych swawoli sylwestrowych.

(e. o.)

Od wczoraj rozpoczął się ruch w salonach fryzjerskich i kosmetycznych. „Szczyt" przypada naturalnie na dziś. Aby w sylwestrową noc wyglądać uroczo, niemal każda łodzianka musi się uczesać u fryzjera i nałożyć modny makijaż. Na pewno większość pań na balach i zabawach wystąpi we fryzurach krótkich, ale część decyduje się na efektowne koafiury wykonane przez mistrzów grzebienia przy pomocy dopinek. Nylonowe włosy (z Czechosłowacji) wyglądają jak prawdziwe, są w różnych kolorach i długościach.

Najmodniejsze fryzury na karnawał są w stylu „orlątko" z dopinkami. Ozdobą są duże kokardy wykonane z tej samej tkaniny co suknia lub pod jej kolor.

Ruch panuje w sklepie „Telimeny", gdzie łodzianki usiłują wybrać coś z sukien karnawałowych, które jeszcze pozostały. Wykupione zostały długie toalety i „spodniumy". Klientki muszą zadowolić się „małą czarną" lub „małą kolorową". W tym roku padł tu swoisty rekord. Sprzedano ponad 2 tys. sukien wieczorowych, w tym 200 „spodniumów"!

na urlopie
NAJPEWNIEJSZY PORTFEL
PKO

65 nowych sklepów i lokali gastronomicznych dla Teofilowa, Dąbrowy i Żarzewa

W roku 1970 zakłada się dalszy wzrost ilości placówek handlowych i zakładów gastronomicznych i usługowych. Z nowego budownictwa ma przybyć 65 lokali, z czego 25 oddanych będzie do użytku w 1970 r., a reszta uruchomiona w I kw. 1971 r. Wśród nich znajdzie się 14 sklepów spożywczych, 12 mięsnych, 7 warzywnych, 5 kawiarni i 2 restauracje. Większość nowych placówek czynna będzie na dwie zmiany. PSS wybuduje ponadto, ze środków własnych, pawilon na Dąbrowie przy ul. Kadłubka. Pomieści on sklep warzywno-owocowy.

W roku 1970 planuje się budowę dalszych 34 zakładów usługowych. Powstaną one w osiedlach Teofilów, Dąbrowa II, Zarzew I, Matejki, Obywatelska, Zubardź i Podgórna.

Aby godziny pracy placówek usługowych jak najbardziej przystosować do potrzeb mieszkańców, Ośrodek Informacji Usługowej przeprowadzi na ten temat ankietę wśród łodzian.

Sprawy te były wczoraj m. in. przedmiotem dyskusji radnych, członków Komisji Handlu i Drobnej Wytwórczości RN m. Łodzi.

(Kas.)

Noworoczny kulig w ZOO

Ponieważ warunki śniegowe są wspaniałe, a przejażdżki sankami nasze dzieci bardzo lubią — dyrekcja ZOO organizuje w Nowy Rok kulig. Odbędzie się on w godz. od 10 do 15. (k)

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11

DO INNEJ MIEJSCOWOŚCI

NB: Pracownik umysłowy w okresie wypowiedzenia został oddelegowany do innej miejscowości. Ponieważ uniemożliwi mu to poszukiwanie pracy w miejscu zamieszkania, nie chce się na to zgodzić. A poza tym uważa że zakład postępuje niesłusznie.

RED.: Pracownik ma rację, gdyż w okresie wypowiedzenia nie wolno zmienić dotychczasowych warunków pracy, gdyż jest to niedotrzymanie umowy. Radzimy interweniować w radzie zakładowej, lub swoim związku.

Gdzie pożyczać na zakupy ratalne?

Z dniem 1 stycznia 1970 r. wchodzi w życie reforma bankowa, na mocy której PKO rozszerza zakres swojej działalności. Będzie ona m. in. udzielać kredytów na zakupy ratalne artykułów przemysłowych i na niektóre usługi w przedsiębiorstwach uspołecznionych, a także na indywidualne budownictwo mieszkaniowe oraz na kapitalne remonty lokali w małych domach mieszkalnych i domach jednorodzinnych.

W ten sposób PKO, która w Łodzi prowadzi już 1,1 miln książeczek oszczędnościowych i zgromadziła 3,5 miliarda złotych wkładów pieniężnych, świadczyć będzie jednocześnie powszechne usługi kredytowe.

Warunki uzyskania kredytu stosowane dotychczas przez ORS i Bank Inwestycyjny nie ulegają zmianie. Dużym udogodnieniem natomiast będzie możliwość załatwiania wszystkich spraw finansowych w jednej instytucji. **Łodzianie załatwiać będą sprawy związane z zakupami ratalnymi w przedstawicielstwach II Oddziału PKO: przy ul. Zachodniej 91, Pl. Niepodległości 4 („Uniwersal"), Zgierskiej 24 oraz w ajencjach przy ul. 1 Maja 24, Lutomierskiej 144 (wypożyczalnie telewizorów), w sklepie PSS przy ul. Żeromskiego 74 i w sklepie ZURiT — ul. Snycerska 1/3. Sprawy kredytów na budownictwo i kapitalne remonty — przy Al. Kościuszki 15 w Oddziale I.**

(Kas.)

Prezenty i pamiątki bez... niespodzianek

W sklepach, w których można nabyć prezenty noworoczne, nie ma zbyt wielkiego ruchu. Szczyt zakupów przypadł na dni przedświąteczne. Obecnie poszukiwane są raczej drobiazgi, które mają uzupełnić toaletę sylwestrową, a więc rozmaite paski, sztuczna biżuteria, torebki, a dla panów krawaty i muszki. Rekordy obrotów notowała Cepelia, gdzie zakupiono wiele drobnostek o charakterze regionalnym. Mimo to jeden tylko sklep naprzeciwko Grand Hotelu ma jeszcze zapasy na około półtora miliona zł. Inna rzecz, że wnętrze tej placówki nie jest zachęcające. Brudne ściany dopraszają się już od kilkunastu lat remontu.

Wiele łodzianek uzupełnia braki w zestawach kosmetyków. Tu nie ma jednak wielkiego wyboru. Brak ulubionych zapachów wód, odcieni pudru i perłowych pomadek do ust. Nie ułatwiają zakupów inwentaryzacje. Onegdaj z tego powodu zamknięta była na ogół nieźle zaopatrzona perfumeria przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i 22 Lipca. (k)

Już dziś sylwestrowe rendez-vous Czytelników „Dziennika Łódzkiego"

- Humor
- Piosenka
- Muzyka
- ...niespodzianki

Bilety można jeszcze nabywać w kasach teatrów „Powszechnego" (ul. Obr. Stalingradu 21) i „Nowego" (ul. Więckowskiego 15) w godzinach 10—13 i 16—19.

Spektakle odbędą się 31 bm. o godz. 19,30 i 23.

Zmiana adresu

WOJEWÓDZKA HURTOWNIA TEKSTYLNA w ŁODZI, ul. GDAŃSKA 40

zawiadamia, że

zarząd przedsiębiorstwa przenosi się 1 STYCZNIA 1970 roku DO NOWEJ SIEDZIBY w ŁODZI

ul. Brukowa nr 6

Centrala telefoniczna nr 580-50. Adresy i telefony Hurtowni Tekstylnej w Łodzi, ul. Wróblewskiego 3/5 i Hurtowni Galanteryjnej w Łodzi, ul. Gdańska 40, pozostają bez zmian.

DYREKCJA PP „DELIKATESY" ZAWIADAMIA PT KONSUMENTÓW, iż od 1 stycznia 1970 r. w niedziele i święta w godzinach od 10 do 16 czynne będą niżej wymienione Domy Handlowe:

Nr 1 ul. Piotrkowska 82
Nr 9 ul. Gagarina 6
Nr 11 ul. Wojska Polskiego 136
Nr 14 ul. Rojna 1
Nr 16 ul. Rydla 10.

Równocześnie przypominamy, że Domy Handlowe:

Nr 3 ul. Przybyszewskiego 1
Nr 4 ul. Piotrkowska 96
Nr 8 ul. Główna 52

czynne są począwszy od 1 grudnia br. o godzinę dłużej, tzn. od godz. 9 do godz. 22.

Polecamy swoje usługi i życzymy pomyślnych zakupów.

OGŁOSZENIA DROBNE

„ZASTAVĘ-750" rok prod. 1966 — sprzedam. Skulski. Koło n/Wartą, ul. Toruńska 29. tel. 307, od godz. 17 80932 g

„SKODĘ 1000 MB", 43 tys. km (grafit) sprzedam. Wiadomość telefon 313-39 80935 g

SILNIK „Siemensa" 34 KW, 1450 obrotów oraz różne urządzenia młyńskie sprzedam. Oferty „80906" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM okazyjnie pianino, tapczan, serwantkę, lodówkę „Ził Moskwa", stół okrągły rozkładany, szafkę lekarską, instrumenty lekarskie. Telefon 665-63, godz. 8—10, 15—16, 19—21

OSTRZARKĘ do narzynek i uniwersalną ostrzarkę kupię. Oferty „80953" Prasa, Piotrkowska 96

BIBLIĘ Tysiąclecia „Pallotinum" kupię. Telefon 521-63, godz. 19—20, wtorki, czwartki godz. 9—10

SUMATOR nowy kupię. Sulejów, Opoczyńska 3, Górny 80749 g

MASZYNĘ dziewiarską z przystawką (niemiecką) sprzedam. Żeromskiego 99 m. 1 godz. 17—20

DOBERMANY — szczenięta sprzedam. Łódź, Centralna 21 80843 g

3 POKOJE z wszystkimi wygodami c.o., II p., centrum, zamienię na 2 oddzielne mieszkania. Oferty „80738" Prasa, Piotrkowska 96

KOŁOBRZEG — dzielnica portowa — dwa pokoje z kuchnią zamienię na mieszkanie w Łodzi. Wiadomość Łódź, ul. Widzewska 45 po 18

STOLARNIĘ (9 maszyn) oddam w dzierżawę. Tel. 442-23 80963 g

23 BM. na trasie Dąbrowa — Franciszkańska w taksówce pozostawiłem saksofon nr 20422. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem Ks. Brzóski 30 m. 11, Szymański 80949 g

PRZETARG

Zarząd Łódzkiej Wytwórni Termometrów w Łodzi, ul. Nawrot 87, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie 30.000 sztuk opraw metalowych do termometrów przemysłowych wg poniższego zestawienia: 20.000 sztuk opraw prostych do centralnego ogrzewania. 5.000 sztuk opraw kątowych do centralnego ogrzewania. 5.000 sztuk opraw zbożowych. W/w oprawy mają być wykonane z materiału wykonawcy. Informacje odnośnie danych technicznych można otrzymać w dziale technicznym spółdzielni, tel. 396-42. W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze lub prywatne. Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w terminie do dnia 15. I. 1970 r. w sekretariacie przy ul. Nawrot 87. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 20. I. 1970 r. o godz. 12 w biurze przy ul. Nawrot 87. Zarząd Łódzkiej Wytwórni Termometrów zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, względnie odstąpienia od przetargu bez podania przyczyn.

ANGIELSKI 307-64. Tłumacz przysięgły, mgr Burakowski 80881 g

CHEMIA — korepetycje, Piotrkowska 39, Maculewicz 79838 g

POMOC do 10-miesięcznego dziecka potrzebna natychmiast (4 razy w tygodniu, po południu). Przodowników Pracy 1 m. 10 (przy Franciszkańskiej) tel. 577-33, Janiak

ZAGINĄŁ czarny pudel (suka). Pies był bez obroży. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Górna 16 m. 18 (Koziny)

PEKIŃCZYK żółty zginął. Odprowadzić za dużym wynagrodzeniem. Łódź, Kosmonautów 4 m. 45, tel. 411-60 80930 g

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERÓW MECHANIKÓW o specjalnościach energetycznych, **INŻYNIERÓW** budowlanych z uprawnieniami z terenu m. Łodzi zatrudni **Biuro Studiów i Projektów Energetycznych „Energoprojekt" — Pracownię Projektową w Łodzi, ul. Tuwima 58.** Warunki płacy obowiązujące w państwowych biurach projektowych. Zgłoszenia osobiste codziennie w godz. 9—13. 9375-k

INWALIDÓW III grupy, EMERYTÓW oraz **KOBIETY** w wieku od 55 lat — zatrudni w dozorze mienia z terenu m. Łodzi — **Spółdzielnia Inwalidów „Światowid" w Łodzi, Traugutta 14.** Zgłoszenia przyjmuje referat kadr. 9330-k

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO — emeryta na pół etatu zatrudni z terenu m. Łodzi — instytucja społeczna. Wynagrodzenie do omówienia. Oferty **„9319/k" Prasa, Piotrkowska 96.** 9319-k

MURARZY i TYNKARZY zatrudni zaraz na miejscowych budowach **Łódzkiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Uprzemysłowionego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45 (róg ulicy Sędziowskiej).** Przedsiębiorstwo zapewnia pracę w okresie zimowym w ogrzewanych budynkach oraz front robót w ciągu całego roku. Dla zamiejscowych zakwaterowanie w nowoczesnym hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia i płac w godzinach 7.30—15.30 pod w/w adresem. 9473-k

Dodatkowe usługi w zakresie

instalowania znormalizowanych drzwiczek kominowych do usuwania sadzy w przewodach kominowych, świadczy dla osób prywatnych i przedsiębiorstw SPÓŁDZIELNIA PRACY „KOMINIARZ" w ŁODZI, ul. ŁĄKOWA 32, tel. 324-37, punkt przyjęć, ul. Wschodnia 45, tel. 357-69.

Przypominamy przy tym, że brak wycierowych drzwiczek kominowych jest częstą przyczyną powstawania pożarów, tzw. kominowych powodujących znaczne straty w gospodarce narodowej.

CO? GDZIE? KIEDY?

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO 07, 400-00,	500-00
Informacja PKP	581-11
Informacja PKS 265-96,	547-20
Pomoc drogowa PZM	598-80
Pogotowie energetyczne	334-31
Pogotowie oświetl. ulic	220-89
Ośrodek Inf. Usł. LZSP	398-10
Łódzki Ośrodek Inform. Turystycznej	359-15

TEATRY

WIELKI — godz. 20 Koncert syl westrowy. 1. I. godz. 19 „Zem sta nietoperza"
POWSZECHNY — godz. 16.30 „Turniej z czarodziejem" godz. 19.30 i 23 „Wesołek sylwestro wy". 1. I. godz. 17 „Turniej z czarodziejem"
NOWY — godz. 15 „Za siedmio ma górami", godz. 19.30 i 23 „Wesołek sylwestrowy". 1. I. godz. 15 „Za siedmioma górami"
MAŁA SALA — godz. 20 „Księżyc świeci nieszczęśliwym". 1. I. godz. 20 „Mąż i żona"
JARACZA (w sali Teatru Rozmaitości) — godz. 17 „Ania z Zielonego Wzgórza". 1. I. jak wyżej (przedst. zamknięte)
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Jadzia wdowa", 1. I. jak wyżej
OPERETKA — godz. 19 „Skrzydlaty kochanek". 1. I. nieczynna
ARLEKIN — nieczynny
PINOKIO — przedstawienie zamknięte. 1. I. jak wyżej

MUZEA

HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 11—17. 1. I. nieczynne
SZTUKI (Więckowskiego 36) — godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) — czynne od godz. 11—17. 1. I. nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO — nieczynne.
KATEDRY EWOLUCJONIZMU UŁ (Park Sienkiewicza) czynne od godz. 10—14
ZOO — czynne od godz. 9—16 (kasa czynna do 15.30).

KINA

BAŁTYK — „Cztery damy i as" od lat 18 (franc.) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, „Wesołki sylwestrowe" godz. 20 i 23. 1. I. „Zawodowcy" od lat 14 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
POLONIA — „Topkapi" od lat 16 (USA) godz. 10, 12.30, 15, 17.30, „Wesołki sylwestrowe" godz. 21 i 24, 1. I. „Topkapi" godz. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
WISŁA — „Czekam w Monte Carlo" od lat 11 (pol.) godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30 1. I. — jak wyżej
WŁÓKNIARZ — nieczynne
WOLNOŚĆ — „Różowa pantera" od lat 16 (ang.) g. 10, 12.30, 15, 17.30, „Wesołek sylwestrowy" godz. 21, 1. I. „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) godz. 10, 12.30, „Różowa pantera" godz. 15, 17.30, 20
ZACHĘTA — „Miecz dla króla" od lat 7 (USA) godz. 10, 12, 14, 16 „Dziewczyna z diabelskiej przystani" od lat 16 (węg.) godz. 18, 20 1. I. „Kleopatra" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18
STYLOWY — „Bambi" od lat 7 (USA) godz. 16 „Stazione Termini" od lat 16 (wł.) godz. 18, 20, „Wesołek sylwestrowy" godz. 22. 1. I. „Bambi" od lat 7 (USA) godz. 16, „Życie na opak" od lat 16 (franc.) godz. 18, 20.15
STUDIO — „Polowanie na muchy" od lat 18 (pol.) godz. 17.15, 19.30, 1. I. „Na pomoc" od lat 11 (ang.) godz. 15, „Polowanie na muchy" godz. 17.15, 19.30
ADRIA — Pożegnanie z tytułem „Wrak Mary Deare" od lat 14 (ang.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 1. I. jak wyżej
CZAJKA — „Wielki wąż Chingachgook" od lat 11 (NRD) godz. 17, 19, 1. I. jak wyżej g. 15, 17, 19
DKM — „Wyzwanie dla Robin Hooda" od lat 11 (ang.) godz. 14, 16, 18, 20, 1. I. jak wyżej
ENERGETYK — nieczynne 1. I. „Śmierć Indianina" od lat 11 (rum.) godz. 17, „Skąd przychodzisz" od lat 18 (fr.) godz. 19
GDYNIA — „Żywot Mateusza" od lat 16 (pol.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20. 1. I. — „Złote cielę" od lat 14 (radz.) godz. 10, 14, 18
HALKA — „Zoltan Karpathy" od lat 14 (węg.) g. 16, 18, 20 1. I. Bajki godz. 15, „Zoltan Karpathy" godz. 16, 18, 20
1 MAJA — „Mój przyjaciel delfin" od lat 7 (USA) godz. 16, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" od lat 16 (pol.) g. 18, 20, 1. I. Bajki godz. 15, „Mój przyjaciel delfin" godz. 16, „Zbrodniarz, który ukradł zbrodnię" godz. 18, 20
LUTNIA — „Czarny mustang" od lat 11 (USA) godz. 10, 12, 14, 16, „Ząb za ząb" od lat 16 (duński) godz. 18, 20, „Wesołek sylwestrowy" godz. 22 1. I. „Czarny mustang" godz. 10, 12, 14, 16, „Ząb za ząb" g. 18, 20
ŁDK — „W pełnym słońcu" od lat 18 (fr.) godz. 14.30, 17.15, 20. 1. I. jak wyżej
ŁĄCZNOŚĆ — „Na tropie sokoła" od lat 14 (niem.) godz. 18, 1. I. jak wyżej godz. 13.30, 16, 18.30
MŁODA GWARDIA — „Bunt na Bounty" od lat 14 (USA) godz. 10, 14, 18, 1. I. jak wyżej
MUZA — „Struktura kryształu" od lat 14 (pol.) godz. 16, 18, 20 1. I. Bajki godz. 15, „Panna młoda w żałobie" od lat 18 (franc.) godz. 16, 18, 20
OKA — „Pustelnia parmeńska" od lat 14 (fr.) godz. 16, 1. I. jak wyżej godz. 12.30, 15.45, 19
POLESIE — „Powiększenie" od lat 18 (ang.) godz. 17, 19, „Beniamin, czyli pamiętnik cnotliwego młodzieńca" (franc.) od lat 18 godz. 21. 1. I. — Bajki godz. 14, „Dzieci kapitana Granta" od lat 11 (ang.) godz. 15, 17, „Morderca na zawołanie" od lat 16 (NRD) godz. 19
POPULARNE — „Święty zastawia pułapkę" od lat 14 (fr.) godz. 15, 17, 19 1. I. jak wyżej
PRZEDWIOŚNIE — „Winnetou i Apanaczi" od lat 11 (jug.-niem.) godz. 15, 17.30, 20 1. I. jak wyżej
POKÓJ — „Milion lat przed naszą erą" od lat 14 (ang.) g. 15.30, 17.45, 20, 1. I. „Eskapada" godz. 14.30, „Milion lat przed naszą erą" godz. 15.30, 17.45, 20
PIONIER — „Stawka większa niż życie". Zest. I od lat 11 (pol.) godz. 15.30, 17.45, „Dziesiąta ofiara" od lat 18 (wł.) godz. 20, 1. I. Bajki godz. 14.30, „Stawka większa niż życie" godz. 15.30, 17.45, „Dziesiąta ofiara" godz. 20
REKORD — „Pan Wołodyjowski" od lat 14 (pol.) godz. 10, (13, 16 — losowanie fotosów filmowych), 19, 1. I. „Syn kapitana Blooda" od lat 12 (wł.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ROMA — „Ostatni Mohikanin" od lat 11 (niem.) godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 1. I. Bajki godz. 10, 11, „Ostatni Mohikanin" godz. 12, 14, 16, 18, 20
SOJUSZ — „Zbyszek" od lat 16 (pol.) godz. 17, 19, 1. I. Bajki godz. 14, „Powodzenia Charlie" od lat 14 (fr.) godz. 15, 17, 19
ŚWIT — „Przygody Tomka Sawyera" od lat 11 (rum.) g. 10, 12, 14, 16, 18, „Ja, sprawiedliwość" od lat 16 (czech.) godz. 20. 1. I. Bajki godz. 10, 11, „Przygody Tomka Sawyera" godz. 12, 14, 16, 18, „Ja, sprawiedliwość" godz. 20
STOKI — „Dr Crippen przed sądem" od lat 16 (ang.) godz. 16, 18, 20, 1. I. Bajki godz. 15, „Dr Crippen przed sądem" godz. 16, 18, 20
TATRY — „Piękna Angelika" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30. Bajki godz. 13, 16, 17. DFP Od „Zakazanych piosenek" do „Pana Wołodyjowskiego": „Wilczy bilet" od lat 16 godz. 18, 20 (losowanie fotosów). 1. I. „Angelika i król" od lat 16 (fr.) godz. 10, 12.30. Bajki godz. 15, 16, 17, „Wilczy bilet" godz. 18, 20

DYŻURY APTEK

Al. Kościuszki 48, Piotrkowska 225, Piotrkowska 25, Zgierska 146, Lutomierska 146, Felińskiego 1, Narutowicza 42.

1. I.

Piotrkowska 67, Obr. Stalingradu 15, Pl. Pokoju 3, Pl. Kościelny 8, Felińskiego 1, Piotrkowska 307, Pabianicka 218, Armii Czerwonej 8.

DYŻURY SZPITALI

I Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — chore z dzielnicy Górna.
II Klinika Poł.-Gin. AM, ul. Sterlinga 13 — chore z dzielnicy Śródmieście z rejonowych poradni „K" ul. Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Klinika WAM, ul. M. Fornalskiej 37 — chore z dzielnic Polesie i Śródmieście z rej. poradni „K", ul. Piotrkowska 107 i Piotrkowska 269.
Szpital im. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34/36 — chore z dzielnicy Bałuty.
Szpital im. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7/9 — chore z dzielnicy Widzew.
Świąteczna pomoc lekarska dzielnica Śródmieście — Piotrkowska 102, tel. 271-80, Bałuty — Z. Pacanowskiej 3, tel. 541-96, Górna — Lecznicza 2/4, tel. 440-62, Polesie — Al. 1 Maja 42, tel. 305-83. Widzew — Szpitalna 6, tel. 271-52. Zgłoszenia na wizyty w domu w godzinach 10—16, ambulatoria czynne do godziny 17. Zabiegi pielęgniarskie wykonuje się w tych punktach w godz. 8—18. Zgłoszenia na zabiegi w domu w godz. 5—18.

W dniu 27. XII. 1969 roku zmarł, opatrzony św. sakramentami mój najukochańszy Mąż

S. † P.

Stefan Handschuh

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 31. XII. 1969 r. o godz. 13,30, w kościele Najświętszego Serca Jezusowego na Julianowie — po czym odbędzie się eksportacja Zmarłego na Cmentarz Rzymsko-Katolicki św. Anny na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążone w wielkim bólu

ŻONA I POZOSTAŁA RODZINA

Dnia 30. XII. 1969 r. zasnął w Bogu nasz najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek

S. † P.

Antoni Pruszyński

emer. dyr. Zarządu Inwestycji Miejskich.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2. I. 1970 r. o godz. 15 na Starym Cmentarzu przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w bólu

RODZINA

RADIO i TV

ŚRODA, 31 GRUDNIA

PROGRAM I

9.30 Muzyka poważna. 10.00 Wiad. 10.05 „Pompalińscy" — odc. pow. 10.25 Koncert 4 instrumentów. 11.00 Wirtuozowskie utwory fortepianowe. 11.25 Polskie przeboje 1969 r. 11.45 Publicystyka międzynarodowa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Koncert z polonezem. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Melodie lud. w oprac. beatowym. 13.20 Swojskie melodie. 13.40 „Więcej, lepiej, taniej". 14.00 Reportaż liter. 14.20 Koncert popoł. muz. polskiej. 15.00 Wiad. 15.05 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 16.00 Dziennik. 16.10 „Popołudnie z młodością". 18.50 Muzyka i akt. 19.15 Karnecik balowy. 19.35 Dla dzieci „Sylwestrowa bajka". 19.50 Mazurki Fr. Chopina. 20.00 Dziennik. wiecz. 20.30 Sylwester pod Dziesiątką. 21.53 Toast noworoczny. 0.07 Specjalne wyd. „Podwieczorku przy mikrofonie". 1.37—6.00 Rytmy i melodie nocy sylwestrowej.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Od Bałtyku do Pacyfiku". 8.50 Wirtuoz harfy — R. Maxwell. 9.00 Tańce symfoniczne. 9.30 Wiad. 9.35 „Zielone sygnały". 9.50 Rosyjskie pieśni i tańce lud. 10.10 Gra zespół klarnecistów S. Maciejewskiego. 10.25 „Skarb" — fragm. pow. 10.55 Melodie i piosenki. 11.25 Polska muzyka kameralna. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Z dawnej muzyki polskiej. 12.40 (L) Program — komunikaty. 12.45 (L) „Wyzwolenie Łodzi". 13.00 (L) Uwertury i tańce z oper St. Moniuszki. 13.30 (L) Felieton. 13.40 „Butelka rumu Caney" — opow. 14.00 Wiad. 14.05 Od przeboju do przeboju. 14.45 „Błękitna sztafeta". 15.00 Włoskie arie operowe. 15.30 „Pieśni i tańce świata". 15.50 „Muzyka uwielokrotniona". 16.00 Dziennik. 16.10 „Przed sylwestrowym balem" — Aktualności łódzkie. 17.00 (L) „Ania i Jacek" — słuch. 17.25 (L) „Przed sylwetrowym balem" — koncert. 17.55 (L) „Łódzka nauka". 18.10 (L) Radioreklama. 18.20 „Podwieczorek tan. dla młodzieży". 19.00 „Echa dnia". 19.15 „Czwarty partner" — słuch. 19.43 Wiązanka melodii. 19.50 3 mazurki Fr. Chopina. 20.00 Dziennik. 20.30 Rewia orkiestr i zespołów tan. 23.53 Toast Noworoczny. 0.07 Sylwestrowa rewia orkiestr i zespołów tanecznych.

PROGRAM III

17.00 Program wiecz. 17.05 Tawerna pod solenizantem. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Między „Bobino" a „Olimpią". 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Herbatka przy samowarze. 18.25 Przebój za przebojem. 19.00 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. H. Sienkiewicza. 19.30 Sylwestriada — „W co się bawić?". 19.50 „Te opolskie szopki". 20.20 Sylwestriada — Jazz do zabawy. 20.45 Chcecie — to wierzcie... 21.05 Tajemnice mahoniowej szafy — słuch. 21.30 Sylwestriada — Mistrzowie na estradzie. 21.50 S. Prokofiew — „Romeo i Julia". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Trio Lambert — Hendricks — Ross. 22.15 Chcecie — nie wierzcie... 22.35 Sylwestriada — Para za parą. 22.55 Sylwestriada — Kwadrans przy kominku. 23.10 Sylwestriada — Rozgrzewka przed północą.

TELEWIZJA

8.50 Teleferie: „Jak Hup i Hop ostrzygli sternika" — film. — Wycieczka do Krakowa — hejnał krakowski. — „Thierry Śmiałek" — film seryjny (z Krakowa i W-wy). 10.00 Dla dzieci: Rewia muzyczna (z Kijowa). 10.30 „Pan Anatol szuka miliona" — film fab. prod. polskiej (W). 11.45 Przerwa. 16.30 Program dnia (L). 16.33 Telereklama (L). 16.35 Dziennik (W). 16.50 Dla młodych widzów: XI trójmecz harcerski (z Katowic). 17.50 Wystąpienie noworoczne przewodniczącego Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi — Edwarda Kaźmierczaka (L). 17.56 Łódzkie wiadomości dnia (L). 18.05 „Symfonia" — XII program z cyklu: Słuchamy i patrzymy. Scenariusz i prowadzenie: Janusz Cegiełła. Reż. Ryszard Ray-Zawadzki, kier. muz. Henryk Debich choreografia Przemysław Śliwa (W). 19.00 Przeboje telewizyjnego ekranu młodych (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.00 Przemówienie noworoczne przewodniczącego Rady Państwa PRL — marszałka Polski Mariana Spychalskiego (W). 20.20 „Co to za miasto" — program rozrywkowy. Układ i reż. Kazimierz Krukowski. Scenografia Zbigniew Lengren. Kier. muz. Juliusz Borzym i Tadeusz Suchocki. Wykonawcy: Irena Kwiatkowska, Hanna Skarżanka, Maria Chmurkowska, Lidia Wysocka, Stefania Górska, Lidia Korsakówna, Barbara Rylska, Elżbieta Bojanowicz, Tadeusz Olsza, Ludwik Sempoliński, Kazimierz Krukowski, Kazimierz Brusikiewicz, Wieńczysław Gliński, Bronisław Pawlik, Jerzy Ofierski, Bogdan Łazuka, Wojciech Wiliński, Ryszard Markowski (W). 21.20 „Telefon towarzyski" — film fab. prod. amerykańskiej (W). 23.00 „Zatrzymasz się kiedyś bez tchu" — program estradowy. Scenariusz Leszek Długosz i Andrzej Wasylewski. Reż. Andrzej Wasylewski (Kraków). 23.30 „Mimetyzm, czyli zniknięcie Honoriusza Subrac" — wg opowiadania Guillaume'a Apolinaire'a. Scen. i reż. Stefan Szlachtycz (W). 23.55 Życzenia noworoczne (W). 0.05 Szopka sylwestrowa. Scenariusz Ryszard Marek Groński, Jerzy Kleyny i Antoni Marianowicz. Lalki wg projektów Lidii i Jerzego Skarżyńskich. Reżyseria Witold Filler i Barbara Borys-Damięcka. Program prowadzą: Alina Janowska i Wieńczysław Gliński (W). 1.05 „Minstrel show" — rozrywkowy film prod. ang. (W). 1.35 Program rozrywkowy TV Radzieckiej (W). 2.05 „Aznavour w Olimpii" — film prod. franc. (W). 3.10 Program na 1.I. 1970 r.

CZWARTEK, 1 STYCZNIA 1970 R.

PROGRAM I

8.00 Dziennik. 8.15 „Nowy Rok nastaje". 8.35 Melodie z czterech kontynentów. 9.00 Wiad. 9.05 Z notatnika sudańskiego. 9.30 „Czarodziej ekranu" — Walt Disney i jego muz. przeboje. 10.00 Dla dzieci w wieku przedszk. „Noworoczny kwiatek" — słuch. 10.20 „Godzina dla dziewcząt i chłopców". 11.20 Z muzyki mistrzów baroku. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.20 (L) „Wesoły autobus". 13.35 „Zagraj mi muzyczko, niech struny zahuczą". 14.00 Radiowa piosenka roku. 14.44 „Koralowy koń" — słuch. 15.00 Koncert życzeń. 16.00 Wiad. 16.05 „Czym żył świat w 1969". 16.25 „Podróże Guliwera" — słuchowisko. 17.55 „Echa sylwestrowej nocy". 18.30 „Śladem muzycznych wojaży". 19.00 Mieczysława Ćwiklińska. 19.30 Koncert chopinowski. 20.00 Dziennik. 20.20 Wiad. sport. 20.25 „U progu karnawału". 21.30 Radiovariete. 22.30 „Na noworocznym parkiecie". 23.00 Dziennik. 23.10 Studio Jazzowe PR. 23.40 Taneczne „pas" z zesp. „Warszawscy Stompersi". 24.00 Wiadomości.

PROGRAM II

7.30 Dziennik. 7.45 „Poloneza czas zacząć". 8.00 „Moskwa z melodią i piosenką słuchaczom polskim". 8.30 Wiad. 8.35 (L) Program dnia. 8.40 (L) Noworoczne przem. przew. Prez. MRN. 8.50 (L) Koncert życzeń. 10.00 (L) Poranek literacko-muz. 11.20 „Widnokrąg". 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.05 Dziennik. 12.20 „Kraj 1969 r.". 13.05 Poranek muz. polskiej. 13.55 Fragment wiecz. sylwestrowego. 14.45 „Spacerkiem po Warszawie". 15.00 Dla dzieci „Przygody Dory i Flory" — słuchowisko. 16.00 Teatrzyk „Banda" — spektakl wspomnień. 17.00 Wiad. 17.15 Słynne walce z symfonii i oper. 17.45 Ludowe rytmy Kuby. 18.00 „M. Rey z Nagłowic" — słuch. 19.00 Wiad. 19.05 Felieton. 19.20 Gra Ork. Tan. p.d. E. Czernego. 20.00 Wieczór literacko-muzyczny „Proszę o jeszcze". 21.30 „Melodie, które zdobyły świat". 22.00 Wiad. 22.05 Ogólnopolskie wiad. sport. 22.20 Roman Waschko opowiada. 22.50 „Wszystkie pary tańczą". 23.50 Wiad.

PROGRAM III

14.00 Program dnia. 14.05 Przeboje 1970 r. 14.20 Peryskop — przegląd wydarzeń roku. 15.20 Relaks po balu. 15.35 Przeboje 1969 r. 16.05 Którego dziś mamy? 16.25 Zwierzenia prezentera. 16.50 Wspomnienia dzieciństwa — gawęda. 17.00 Noworoczne rytmy. 17.30 „Kamień, co się toczy" — odc. pow. 17.40 Aktualności polskiego big-beatu. 18.00 Ekspresem przez świat. 18.05 Kronika humoru 69. 18.45 Tylko po hiszpańsku. 19.00 „Damy i huzary" A. Fredro — cz. II. 19.30 Mini-max. 20.30 Wszystko w stylu „sweet". 21.00 „Damy i huzary" — A. Fredro — cz. III. 21.30 Melodie z autografem St. Mikulskiego. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów. 22.15 „Ogniem i mieczem" — odc. pow. H. Sienkiewicza. 22.45 St. Moniuszko — fragm. „Strasznego dworu". 23.00 Miniatury poetyckie. — „Zwierzyniec". 23.05 Wieczorne spotkanie z Ray Charlesem. 23.50 Na dobranoc śpiewa Ewa Demarczyk.

TELEWIZJA

9.55 „Bajka o carze Sałtanie" — baśń filmowa prod. radz. (z Katowic). 11.20 „Sport polski 1969" (W). 12.15 Koncert z Wiednia (Wiedeń). 13.15 Dziennik (W). 13.35 „Złote gody" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 13.45 Telewizyjny Teatr Lalek — „Chłop i diabeł" — wid. lalkowe (W). 15.05 „Jej sukces" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 15.15 „Sonda" — teleturniej (W). 16.00 „Konsekwencja" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 16.15 Scena Monodram: Wowro — Świątkarz beskidzki (W). 17.10 „Zapis porucznika Wiktora" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 17.20 „Świat 1969" — międzynarodowy przegląd roku (W). 18.10 Reportaż Stanisława Szwarc-Bronikowskiego — „Śnieg, rekiny, eukaliptusy" (z cyklu „Przez antypody") (W). 18.45 PKF (W). 18.55 „Jak powstali Skaldowie" — polski film telewiz. (W). 19.20 Dobranoc (W). 19.30 Dziennik (W). 20.05 „Sztygar" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 20.20 „Muzyka łatwa, lekka i przyjemna". Wystąpią: Halina Kunicka, Irena Santor, Anna German, Rena Rolska, Ewa Wiśniewska, Mieczysław Czechowicz, Jan Kociniak, Tadeusz Ross, Jerzy Połomski oraz zespół baletowy z solistą Gerardem Wilkiem (W). 21.20 „Rodzina" — reportaż z cyklu „Charaktery" (W). 21.35 „Miłość w Amsterdamie" — film fab. prod. ang. (W). 23.00 Magazyn sportowy (W).

Z. Zeydler-Zborowski

NAWET UMARLI KŁAMIĄ

STRESZCZENIE

Franek Kociuba, po dłuższej rozmowie ze swoim przełożonym mjr. MO Piotowskim, wrócił wieczorem do domu. W pewnej chwili zjawiła się u niego córka jego gospodyni, Justyna, ubrana w bardzo kokieteryjny szlafroczek. Wprawdzie uprzedziła zaskoczonego Franka, że nie ma zamiaru uwodzić go, niemniej zapytała: „podobam się panu?".

* * *

— Myślę, że pani podoba się każdemu mężczyźnie.

— Wprawia się pan w mówienie komplementów.

— Śmieje się pani ze mnie.

— Przepraszam, jeżeli pana uraziłam. Bardzo pana lubię, panie Franiu i chciałabym, żebyśmy zostali przyjaciółmi. Sprawa flirtu czy romansu jest nieaktualna: mam narzeczonego.

— Ja także mam narzeczoną — pośpiesznie pochwalił się Kociuba.

— To świetnie! Wobec tego wszystko sobie wyjaśniliśmy. Miałabym do pana jedną prośbę.

— Słucham?

— Mój szkolny kolega znajduje się w ciężkich warunkach. Szuka jakiejkolwiek pracy. Może pan mógłby go jakoś ulokować w Radzie Narodowej? Wielce byłabym panu zobowiązana.

Kociuba zdrętwiał. Kiedy wynajmował pokój, nie zdradził się, że pracuje w milicji. Sam później nie bardzo wiedział dlaczego tak postąpił. Może dlatego, że wydawało mu się, iż milicjanta niechętnie przyjmą jako sublokatora, a może miał nadzieję, że zachowując incognito, łatwiej wpadnie na ślad jakiejś ciekawej afery kryminalnej? Gdy pani Lewandowska zapytała go, gdzie pracuje, odpowiedział, że w Radzie Narodowej. Teraz kłamstwo mogło się wydać.

— Postaram się coś załatwić dla tego kolegi — powiedział, opanowując zdenerwowanie. — Jeżeli nie w Radzie Narodowej, to może gdzie indziej.

— Ogromnie będę panu wdzięczna. Mam tak mało znajomości, a chciałabym mu pomóc. To naprawdę porządny i wartościowy chłopak.

— A co on umie? Skończył jakąś szkołę?

Wzruszyła ramionami. — Nie mam pojęcia. Wiem, że czegoś się tam uczył, ale czego, to naprawdę nie potrafię panu powiedzieć.

— Dobrze by było, żeby się pani dowiedziała, jaki jest jego fach.

— Naturalnie, naturalnie — skwapliwie przytaknęła Justyna. — Zrobię to przy najbliższej okazji. A prawda, byłabym zapomniała... Przecież przyszłam tutaj, żeby oddać panu list.

— List? — zdziwił się Kociuba.

— Tak. — Sięgnęła do kieszeni szlafroka i wyjęła z niej białą kopertę. — Proszę.

Kociuba wyciągnął rękę. Od razu poznał energiczny charakter pisma Hanki.

— Od narzeczonej? — spytała Justyna.

— Tak.

— To nie przeszkadzam. Dobranoc. — Zatrzymała się w drzwiach, jakby chciała coś powiedzieć, ale powtórzyła tylko: — Dobranoc — i wyszła.

Kociuba rozerwał kopertę.

„Kochany Franku. Tak dawno nie mamy od Ciebie żadnej wiadomości, że wszyscy tu już zaczynamy się niepokoić. Rozumiem, że jesteś bardzo zajęty, ale przecież od czasu do czasu mógłbyś napisać chociaż kartkę, jeżeli nie do mnie, to przynajmniej do rodziców. Chcemy wiedzieć, czy jesteś zdrów i jak Ci się powodzi. U mnie niezbyt wesoło. Mama poważnie zachorowała i przez szereg tygodni, a może i miesięcy będzie musiała leżeć w łóżku. Chciała iść do szpitala, ale ojciec nie chce się na to zgodzić. Przyjeżdża więc do nas dwa razy na tydzień lekarz. W tych warunkach ja muszę zostać w domu i nie mogę wrócić na studia. Nie wiem jeszcze, jak zrobię, ale jeżeli Mamie się nie poprawi, chyba wezmę urlop dziekański i trochę będę się uczyć w domu. Bardzo mi smutno, że nie mogę być razem z tobą w Warszawie, ale nie ma rady. Przecież nie zostawię ojca samego. Staszek, jak zwykle zajęty końmi i często wyjeżdża na jakieś konkursy. Zresztą, gdyby nawet siedział w domu, to z niego żadna opieka. Nie tracę nadziei, że Mamie poprawi się i że będę mogła jednak przyjechać do Warszawy, nie tracąc roku. Wysil się, Franeczku i napisz chociaż kilka słów do mnie. Jestem ogromnie ciekawa, jak się urządziłeś i jak Ci idzie robota. Do swoich rodziców także napisz koniecznie, bo staruszkowie ciągle zaczepiają listonosza i żyć mu nie dają, twierdząc, że na pewno gubi listy. Czekam na wiadomość i ściskam Cię, kochany, bardzo serdecznie. Hanka".

Kociuba przeczytał list po raz drugi i zamyślił się. „Jestem skończona świnia" — mruknął i mocno przygryzł dolną wargę. „Biedna Hanka".

Zapomniał o kąpieli. Wyjął z teczki papier, długopis i zaczął pisać.

ROZDZIAŁ II

Rozmowa z szefem poskutkowała. Kociuba dokładnie wszystko przemyślał, całkowicie przyznał rację majorowi i energicznie zabrał się do pracy w komendzie. Zrozumiał, że nie ma co liczyć na nadzwyczajne, sensacyjne zagadki kryminalne. Po pierwsze — zdarzają się one niezwykle rzadko, a po drugie — młodemu podporucznikowi nie powierza się prowadzenia śledztwa w poważniejszej sprawie. Na razie więc tylko drobne kradzieże, typowe oszustwa, fałszerstwa, najwyżej jakieś włamanie.

„Jak się wykażę dobrą robotą, może nabiorą do mnie zaufania i otrzymam odpowiedzialniejsze zadania" — pocieszał się Kociuba. „Może z czasem uda mi się przenieść do Komendy Miasta, albo do Głównej Komendy". Marzył o tym, żeby jeszcze kiedyś współpracować z majorem Downarem.

(5) (Dalszy ciąg nastąpi)

Redaguje kolegium. Redakcja (i wydawnictwo) — Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny 204-75. II sekretarz 303-04 Działy: miejski 228-32, 337-47, sportowy 208-95, społeczno-ekonomiczny 223-05, 228-32, wojewódzki 343-80, 341-10. listów i interwencji 343-80 (rękopisów nie zamówionych red. nie zwraca), kulturalny 223-05, „Panorama" i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59 Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa". Kolportaż i prenumerata: Przedsiębiorstwo Rozpowsz. Prasy i Książki „Ruch" — Łódź, Kopernika 53, centrala 455-70. Cena prenumeraty rocznie 150 zł. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. B-8